Al. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa ulica Wiejska nr 12.

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 9 SIERPNIA 1949 ROKU — Nr. 216 (1782)

DZIŚ W NUMERZE

Warszawa świętuje str. 3
Mieloch zdobywa Grand Prix Polski str. 4
Niedziela niespodzianek ligowych str. 4

Przygotowania do Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

Zmiany w rządzie bułgarskim

SOFIA, 7.8. (PAP). — Oficjalnie podano do wiadomości o zmianach i przesunięciach, jakie nastąpiły w składzie rządu bułgarskiego w związku ze zgonem premiera Georgi Dymitrowa.

Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe mianowało członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Bułgarii Poptonowa ministrem spraw zagranicznych na miejsce Wasyla Kolarowa, który obecnie jest premierem.

Vylko Czerwenkow, przewodniczący Komitetu do spraw nauki, kultury i sztuki został wicepremierem. Dotychczasowe jego stanowisko objął Łukanow. Wicepremierami zostali również Antoni Jugow, minister spraw wewnętrznych oraz Dobri Terpieszew, przewodniczący państwowej komisji planowania. Tekę ministra spraw wewnętrznych przejął dotychczasowy wiceminister Christozow. Przewodniczącym państwowej komisji planowania został Cyril Łazarow.

Dotychczasowy minister przemysłu prof. Petko Kunin został ministrem skarbu. Jego stanowisko objął Vylko Goszew.

Kryzys gabinetowy w Belgii trwa

BRUKSELA, 7. 8. (PAP) — Gaston Eyskens nie sformował nowego gaktkóry by zastąpił rząd Spaaka. Tym samym kryzys gabinetowy w Belgii wywołany dymisją rządu Spaaka po wyborach czerwcowych, trwa w dalszym ciągu.

Eyskens oświadczył, że próby utworzenia rządu koalicyjnego z katolików, socjalistów i liberałów zakończyły się niepowodzeniem z powodu różnicy zdań w „kwestii królewskiej". Katolicy, jak wiadomo, wypowiadają się za powrotem na tron króla Leopolda III, shańbionego współpracą z Niemcami, podczas gdy socjaliści i liberałowie z małymi wyjątkami domagają się abdykacji króla.

Lud Warszawy witał Sztafetę Pokoju

Dnia 7 b. m. o godz. 18.40 przybyła na rynek Marienszatacki sztafeta młodzieży, która w Poznaniu przyjęła meldunek sztafety skandynawskiej.

W momencie przybycia sztafety zebrana na rynku młodzież ZMP, harcerska i „Służby Polsce" podchwytuje hymn SFMD.

W uroczystości powitania wzięli również udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP oraz liczne rzesze mieszkańców stolicy. W imieniu młodzieży Warszawy, powitała sztafetę przewodnicząca Zarządu Stołecznego ZMP.

Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP z Poznania przekazując pałeczkę sztafetową z meldunkami o dorobku młodzieży szwedzkiej, norweskiej, duńskiej, niemieckiej powiedział m. in.:

„Międzynarodowa sztafeta zaniesie na Festiwal również meldunki o naszym dorobku organizacyjnym, o naszych sukcesach w pracy dla Polski Ludowej.

Poniesie ona młodzieży całego świata zapewnienie, że tak jak dotychczas, młodzież polska wytężać będzie zawsze swe siły, by budując szczęście i dobrobyt swojej ojczyzny, umacniać pokój i pokojową współpracę wszystkich ludów świata".

Po przemówieniu zebrani podchwytują owacyjne okrzyki na cześć: jedności młodzieży demokratycznej, młodzieży walczącej o pokój i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Na zakończenie na rynku Marienszatackim znów rozbrzmiewa hymn SFMD.

Po części oficjalnej uczestnicy sztafety oraz zebrani wzięli udział w zabawie ludowej zorganizowanej na rynku przez Zarząd Stołeczny ZMP.

*

Przygotowania do Światowego Festowalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie objęły całą młodzież polską.

Prace nad przygotowaniem eksponatów do polskiej wystawy na Festiwalu Młodzieży Demokratycznej zostały już zakończone.

Dnia 7 b. m. wyjechała do Budapesztu ekipa, wioząca materiały wystawowe. Wystawa będzie się dzielić na dwie części. Pierwsza część obrazuje krótki zarys historyczny polskiego ruchu robotniczego, walkę o wyzwolenie społeczno-narodowe oraz odbudowę kraju. Druga część wystawy ilustruje historię polskiego ruchu młodzieżowego, stan oświaty, udział młodzieży w odbudowie kraju, zdobycze socjalne oraz wkład w walkę o pokój.

Ukazał się już polski plakat festiwalowy. Na plakacie widnieje emblemat ZMP oraz biały gołąb — symbol pokoju — na tle sztandarów wszystkich państw, biorących udział w Festiwalu. Na plakacie umieszczony jest napis: 14 — 28 — VIII.1949 r. Budapeszt. II Światowy Festiwal Młodzieży.

ZMP otrzymuje również informacje o przygotowaniach do Festiwalu młodzieży całego świata.

Z Budapesztu napływają coraz to nowe depesze, które dowodzą międzynarodowej solidarności młodzieży. Młodzież pracująca Rumunii przeznaczyła 500 tys. lei na umożliwienie postępowej młodzieży hiszpańskiej, greckiej i krajów kolonialnych wzięcia udziału w Festiwalu.

Również młodzież duńska zaofiarowała na ten cel 1.000 forintów.

W związku z Festiwalem odbywają się w całym kraju wiece młodzieży.

W Łodzi ponad 10 tys. młodzieży manifestowało swą nieugiętą wolę walki o pokój i demokrację na świecie.

Na wiec przybyli również bawiący przejazdem w Łodzi członkowie delegacji młodzieży krajów kolonialnych. Serdeczne pozdrowienia przekazali młodzieży polskiej: Vietnamczyk — Tuuong Hong Quan, Senegalczyk Gueye Abdoulaye i kierownik delegacji, przedstawiciel młodzieży wyspy Reunion — Jacques Varges.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której postanawiają odpowiedzieć na wichrzenia imperialistów wzmożoną pracą i nauką. Wystosowali oni do Biura Festiwalowego w Budapeszcie depeszę z życzeniami owocnych obrad.

W Krakowie wiec młodzieżowy zgromadził przeszło 1.500 młodzieży, zorganizowanej w ZMP, SP i ZHP. Przybyła również, owacyjnie witana, 10-osobowa delegacja młodzieży z Vietnamu.

Przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP omówił dorobek SFMD i zadania młodzieży postępowej całego świata w walce o trwały pokój oraz przedstawił wspaniałe osiągnięcia wychowawcze i ideologiczne młodzieży krajów demokracji ludowej i przodującej organizacji leninowsko-stalinowskiego Komsomołu. Wskazał również na ciężkie położenie młodzieży krajów kapitalistycznych. „Festiwal i Kongres SFMD w Budapeszcie będzie wspaniałą demonstracją dorobku 50-ciu milionów młodzieży postępowej i manifestacją niezłomnej solidarności walki o pokój i postęp".

Burzliwe owacje powitały wchodzącą na trybunę przedstawicielkę Vietnamu — L. Tri, która przekazała pozdrowienia dla młodzieży polskiej od młodzieży Vietnamu i całej młodzieży kolonialnej, walczącej o wolność.

W Mątwach pod Inowrocławiem odbył się wiec, na który przybyły liczne rzesze młodzieży z Inowrocławia i okolic oraz przedstawiciele młodzieży Vietnamu i wyspy Reunion.

Witany burzliwymi oklaskami, pozdrowił młodzież polską delegat Vietnamu.

W Toruniu, młodzież zebrana na wielkim wiecu w auli Collegium Maximum, uchwaliła rezolucję, w której zapewnia młodzież świata, iż w miarę sił i możności walczyć będzie o pokój i sprawiedliwość społeczną.

W Szczecinie młodzież zamanifestowała swą łączność i solidarność z międzynarodowym ruchem młodzieżowym.

W Katowicach odbył się wielki wiec z udziałem młodzieży ZMP, „SP" oraz młodzieży niezorganizowanej. Owacyjnie powitała około 2-tysięczna rzesza młodzieży śląskiej przybyłą na wiec 10-osobową delegację młodzieży walczącego Vietnamu.

Gorąco powitała młodzież katowicka wystąpienie przewodniczącego delegacji młodzieży walczącego Vietnamu, Nguyen-Ngoo-Ha, który ze wzruszeniem dziękował za wielką serdeczność i gościnność okazaną młodzieży Vietnamu. „Jesteśmy wzruszeni — mówił przedstawiciel bohaterskiego kraju — widząc, jak młodzież polska u boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykuwa zręby lepszego jutra. Walka polskiej młodzieży o postęp i dobrobyt jest bodźcem do naszej walki przeciw kolonialnemu uciskowi rządu francuskiego".

Armia Ludowa posuwa się na południe Czang - Kai - Szek werbuje Japończyków

PEKIN, 7. 8. (PAP) Formacje chińskiej armii ludowej pod dowództwem generała Lin Po posuwają się w szybkim marszu na południe we wschodniej części prowincji Hunanu. Bezpośrednim ich celem jest prawdopodobnie Hangszan, ważny węzeł kolejowy między Czangsza a Henjang w odległości 500 kilometrów od Kantonu. W odległości 175 kilometrów na północny-zachód od Henjang, oddziały generała Lin zajęły miasto Yiang położone nad jeziorem Tengting.

W południowej części prowincji Kansu wojska ludowe, ścigające cofające się w popłochu oddziały Kuomintangu, zajęły miasto powiatowe Tsin, położone na linii kolejowej Sian-Lanczou oraz miasta Czuanlang.

W południowej części prowincji Kiangsi, na pograniczu z prowincją Hunan, armia ludowa wyzwoliła miasto powiatowe Suiczan. Dwie dywizje kuomintangowskie zostały prawie całkowicie wycięte w pień. Wzięto około tysiąca jeńców wśród których znajduje się dowódca trzeciej grupy t. zw. armii pacyfikacyjnej.

JAPOŃCZYCY MAJĄ WALCZYĆ PO STRONIE CZANG KAI SZEKA?

PEKIN. 3.8. Jak donosi agencja Nowych Chin, władze ludowe otrzymały wiarogodne wiadomości, że Czang Kai Szek zabiega o sformowanie 100-tysięcznej armii japońskiej, która miałaby być użyta do walki przeciwko chińskim wojskom wyzwoleńczym

Agencja stwierdza, że plan wykorzystania Japończyków do walki po stronie Kuomintangu powstał już kilka miesięcy temu w okresie klęski wojsk nacjonalistycznych pod Suczou i Pengpu. Czang Kai Szek zwolnił podówczas japońskiego zbrodniarza wojennego Okamurę, byłego dowódcę naczelnego japońskich sił zbrojnych w Chinach, wysyłając go do Japonii w celu zwerbowania dla armii kuomintangowskiej oficerów i żołnierzy japońskich.

Wkrótce udać się ma do Japonii specjalny przedstawiciel Czang Kai Szeka, Wu Tieh-czeng, który m. in. ma omówić z Mac Arthurem sposoby realizacji tego planu, zaaprobowanego już w zasadzie przez dowódcę amerykańskich sił okupacyjnych w Japonii.

Agencja Nowych Chin podaje w końcu, że t. zw. pakt Pacyfiku, nad którego skleceniem pracuje obecnie Czang Kai Szek, przewiduje utworzenie „międzynarodowych brygad ochotniczych" dla zbrojnej interwencji w Chinach po stronie Koumintangu.

Młodzież brytyjska popiera ŚFMD

LONDYN. 7.8. PAP. Z inicjatywy Światowej Rady Młodzieży w Anglii odbył się w Londynie wiec, poświęcony zbliżającemu się Światowemu Festiwalowi Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Na wiecu przemawiali: przewodniczący komitetu przygotowawczego Festiwalu Walter Davis, członek brytyjskiego komitetu obrony pokoju John Moss oraz młody robotnik Brown, który niedawno został skazany na karę więzienia za udział w demonstracji protestacyjnej przed gmachem amb. amerykańskiej przeciwko osławionemu oświadczeniu kongresmana Kannona.

Mówcy podkreślali znaczenie Festiwalu oraz nawoływali demokratyczną młodzież Wielkiej Brytanii do walki o pokój przeciwko agresywnym planom autorów paktu atlantyckiego. Mówcy wzywali młodzież do zjednoczenia się w walce o swe prawa wokół Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej jako najlepszej wyrazicielki interesów pracującej młodzieży świata.

Na wiecu uchwalono tekst pisma do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, aprobującego w całej pełni jej działalność.

Amerykańscy generałowie w Wiedniu

WIEDEŃ 7.8. (PAP). W niedzielę przybyli z Paryża do Wiednia szefowie sztabu amerykańskiego — generał Bradley, gen. Vandenberg i admirał Denfeld.

Wzdłuż drogi wiodącej z lotniska do Wiednia, którą generałowie przebyli w samochodzie, widniały liczne transparenty z następującymi napisami w języku angielskim: „Nie macie tu nic do roboty!" „Wracajcie do Ameryki!"

Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła dla celów wrogich interesom mas pracujących

W Warszawie na konferencji pełnomocników okręgowych PCK powzięto rezolucję protestującą w imieniu kilkumilionowej rzeszy członków Polskiego Czerwonego Krzyża przeciwko uchwale Watykanu.

Zebrani stwierdzili w rezolucji, że Państwo zostawia każdemu obywatelowi niczym nieograniczoną wolność wyznania i praktyk religijnych.

Pracownicy PCK, potępiając uchwałę Watykanu, jako godzącą w interesy najszerszych mas ludowych, postanowili w odpowiedzi wzmóc pracę na odcinku podniesienia stanu zdrowotnego Polski Ludowej.

W miastach i miasteczkach województwa warszawskiego odbyły się posiedzenia rad narodowych:

Uchwały potępiające groźby Watykanu powzięły Miejska Rada Narodowa w Żyrardowie, Wągrowie oraz powiatowe rady narodowe w Płocku i Mińsku Mazowieckim.

W Łodzi na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego uchwalono rezolucję, w której zebrani w imieniu 10 tys. członków zobowiązali się wzmóc wysiłki w walce z wrogą propagandą, przede wszystkim przez likwidację ciemnoty i budzenie świadomości w szerokich warstwach społeczeństwa.

Nikt w Polsce nie walczy z religią — stwierdza uchwała — lecz naród polski nie pozwoli by jego uczucia religijne i przywiązanie do wiary wygrywane było przeciw postępowi społecznemu i sprawiedliwości.

W Łodzi na wojewódzkiej naradzie aktywu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego potępiono w ożywionej dyskusji ostatnią uchwałę Watykanu. Mówcy podkreślali ,że w odpowiedzi na groźbę Watykanu uwielokrotnią wysiłki w pracy nad budową Polski, sprawiedliwości społecznej, postępu i dobrobytu.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję w której solidaryzują się z pełnym powagi oświadczeniem Rządu i zobowiązują się jeszcze bardziej zacieśnić współpracę z klasą robotniczą i jej przodowniczką — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą

Wiece i manifestacje przeciw uchwale Watykanu

W Lublinie na plenarnym posiedzeniu aktywu związkowego Okręgowej Rady Związków Zawodowych uchwalono jednomyślnie, rezolucję, w której czytamy m. in.:

— Nie pozwolimy nadużywać wiary i kościoła dla celów przyziemnych, nie mających nic wspólnego z religią a zarazem wrogich interesom mas pracujących.

Groźby Watykanu nie wytrącą z równowagi naszej klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej. Rozwijać będziemy dalej współzawodnictwo pracy, które jest wyrazem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej.

Będziemy budować wciąż nowe i piękniejsze osiedla robotnicze, domy kultury, świetlice i przedszkola. Będziemy pogłębiać w naszych szeregach związkowych zaufanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej która wiedzie naród polski ku lepszej i szczęśliwszej przyszłości.

W Kielcach odbyło się nadzwyczajne posiedzenie WRN, poświęcone omówieniu oświadczenia Rządu w związku z uchwałą Watykanu.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której m. in. podkreśla się, że kielecka WRN przeciwstawi się całą siłą sojuszu robotniczo-chłopskiego wrogiej dywersyjnej robocie reakcyjnej części kleru, zaostrzy czujność wobec działalności wrogów państwa ludowego oraz zmobilizuje społeczeństwo kieleckie wokół oświadczenia rządu, w którym widzi dalszą drogę budowy Polski Ludowej, obrony kultury ludzkiej i utrwalenia pokoju.

W Rzeszowie członkowie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na zebraniu z udziałem przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, zamanifestowali swe zdecydowane stanowisko wobec uchwały Watykanu

Przewodniczący ORZZ wskazał na jasne stanowisko ruchu zawodowego który na terenie woj. rzeszowskiego skupia przeszło 100 tys. członków. Ruch zawodowy zdecydowanie potępia antyludową i antypolską politykę Watykanu.

Na naradzie aktywu młodzieżowego ZMP woj. rzeszowskiego młodzież postanowiła odpowiedzieć na uchwałę Watykanu wzmożoną pracą uświadamiającą.

W Rzeszowie odbyła się również wojewódzka konferencja powiatowych delegatów SL oraz PSL z całego województwa, z udziałem przeszło 150 aktywistów obu stronnictw ludowych, którzy zdecydowanie oświadczyli się przeciwko polityce Watykanu.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której chłopi woj. rzeszowskiego i aktywiści obu stronnictw ludowych zobowiązują się do dalszej wzmożonej pracy nad podniesieniem życia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej, a solidaryzując się w całej pełni z oświadczeniem rządu wobec antyludowej polityki Watykanu potępiają wtrącanie się kleru do spraw nie mających nic wspólnego z religią.

W Bydgoszczy na wojewódzkiej konferencji działaczy administracyjno-samorządowych członków SD, uchwalono rezolucję, stwierdzającą że wystąpienie Watykanu jest pogwałceniem uczuć religijnych ludzi wierzących i wyrazem nadużycia Kościoła dla celów politycznych. Zebrani solidaryzują się całkowicie ze stanowiskiem Rządu, który stoi na gruncie wolności religijnej i gwarantuje obywatelowi swobodę wykonywania praktyk religijnych.

W Katowicach Klub Radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej — członków Polskiego Stronnictwa Ludowego nadesłał do Prezydium WRN w Katowicach oświadczenie, w którym solidaryzuje się ze stanowiskiem całego społeczeństwa wobec uchwały Watykanu.

Wrogi stosunek Watykanu do Polski — czytamy w oświadczeniu — wystąpił najjaskrawiej w okresie rozbiorów i okupacji hitlerowskiej.

Niedziela w Warszawie

Mieszkańcy stolicy beztrosko tańczyli w niedzielę na zabawach ludowych, zażywając zasłużonej rozrywki po tygodniu pracy.

Marian Brandys

Czym dla chorego...

Reportaż z Rzymu dla „Rzeczypospolitej"

„Metropolitan" jest jednym z najwytworniejszych kinoteatrów rzymskich. Budowę jego, obliczoną na 200 milionów lirów, rozpoczął sławny śpiewak Benjamino Gigli. Jednakże w połowie robót okazało się, że wskutek ogólnej podwyżki cen całość będzie kosztowała nie dwieście, lecz czterysta milionów. To było za wiele nawet dla Gigliego. Dlatego też, z żalem i z poważną stratą musiał odstąpić niedokończone kino jednemu ze zbogaconych spekulantów, który obecnie amortyzuje sobie swoją inwestycję w przyspieszonym tempie, ściągając horrendalnie wysokie opłaty za bilety. Na atmosferę kina „Metropolitan" składają się trzy czynniki: absolutnie nowoczesna architektura, miękka i ciepła przytulność wnętrza oraz czujna usłużność przystojnych bileterek, które każdego wchodzącego pilotują troskliwie do należnego mu fotela. Usłużność ta nie jest, oczywiście, bezinteresowna. Kiedy raz zapomniałem o tradycyjnym napiwku, uprzejma bileterka przywołała mnie do porządku w sposób karcący i nie znoszący sprzeciwu: — „Tu się pracuje, signore."

Sala „Metropolitanu" posiada ruchomy pułap, który co pewien czas się unosi, oczyszczając powietrze z dymu tytoniowego — oraz wygodne, przedziwnie miękkie fotele, kryte połyskliwym safianem. Przesuwając rękę po jego gładkiej powierzchni, natrafia się gdzieniegdzie na szorstkie blizny szwów. Jest to świadectwo wypadków, jakie rozegrały się tu przed kilku tygodniami, kiedy w „Metropolitanie", obsadzonym gęsto przez policję, wyświetlano antyradziecki film amerykański p. t. „Żelazo na Kurtyna". Wtedy to robotnicy rzymscy — nie mogąc w inny sposób zaprotestować przeciwko jątrzącemu filmowi — poprzecinali w ciemności skórę foteli. Cóż: warunki walki, prowadzonej w słusznej sprawie, narzucają nieraz metody, mogące oburzać liberałów.

Co można jeszcze powiedzieć o kinie „Metropolitan"? Chyba to, że wystawia przeważnie filmy amerykańskie. Krwawa i demoralizująca bzdura p. t. „Pojedynek w słońcu" szła tu przez długie miesiące, natomiast wielki film włoski „Złodzieje rowerów" zdjęto z ekranu po tygodniu.

W tej chwili jednak na ekranie kina „Metropolitan", obserwowanym przez nas z najwyższą uwagą, poczyna dziać się coś niezwykłego. Seans, na który przyszliśmy do tego wytwornego kina ,trwa już od pół godziny. Obejrzeliśmy już reklamy, zagadkę filmową „Vista la svista" oraz kronikę tygodniową „Settimana Incom", której znak firmowy, wyobrażający Apollina Belwederskiego, został ostatnio na rozkaz cenzury państwowej ubrany w spodenki kąpielowe. Obecnie rozpoczyna się właściwy nad program: krótkometrażówka produkcji włoskiej pod zagadkowym tytułem „Czym dla chorego..." Na ekranie widzimy robotników, idących do pracy. Widzimy wspaniałe, pełne wyrazu twarze włoskie i doskonałe tło ulic w ruchu. Tylko, że nie wiadomo, o co właściwie chodzi, bo krótkometrażówka jest niema i ilustruje ją wyłącznie muzyka, nie potrafiąca wyjaśnić publiczności — nawet tak muzykalnej jak włoska — do czego zmierza akcja filmu. A robotnicy maszerują bez końca, mijają nieznane gmachy, przechodzą przez skomplikowaną sieć torów kolejowych. Wśród publiczności poczynają się rozlegać niecierpliwe szepty. Krótkometrażówka czyni wrażenie jakiegoś kiepskiego żartu

Ale akcja na ekranie nabiera tempa. Jeden z robotników wpada pod przejeżdżającą lokomotywę. Przybywa karetka pogotowia. Ofiarę wypadku pakują do środka. Po czym karetka odjeżdża.

— „To zwyczajna reklama „Assicurazioni Generali" — stwierdza z rozczarowaniem ktoś, siedzący obok nas.

A karetka pogotowia na ekranie pędzi przez te same ulice, które oglądaliśmy już poprzednio i zatrzymuje się wreszcie przed okazałym budynkiem z napisem „szpital". Przejechanego wnoszą do białej sali ambulatorium, gdzie przyjemnie uśmiechnięte pielęgniarki niesłychanie powoli ściągają z niego wierzchnią odzież. Reżyser krótkometrażówki jest widocznie człowiekiem skrupulatnym i nie zapomina o żadnym szczególe. Wreszcie przejechany zostaje pieczołowicie ułożony na białym stole operacyjnym.

— „Nie, to nie jest reklama "Assicurazioni Generali" — mówi stanowczo towarzyszka naszego domyślnego sąsiada — to jest propaganda szpitalnictwa".

Przy stole operacyjnym ustawiają skomplikowany przyrząd szklany. Po nadto pojawia się na ekranie nieznany i obnażony do pasa osobnik. Sympatyczny lekarz w okularach nakłuwa strzykawką ramię obnażonego, po czym z tą samą strzykawką pochyla się nad przejechanym.

— „Robi mu transfuzję krwi" — wyjaśnia tryumfalnie ktoś za nami. U przejechanego pojawiają się pierwsze odznaki powracającego życia. Ale do czego to wszystko zmierza? Jakie będzie rozwiązanie tej szpitalnej epopei?

(Dokończenie na str. 2-ej)

Amerykanie i Anglicy uchylają się przed międzynarodową kontrolą

Anglicy tworzą „rezerwy policyjne" w Niemczech

BERLIN, 7.8 (PAP). — Z Hamburga donoszą, że angielskie władze okupacyjne wydały rozkaz w sprawie utworzenia w swej strefie t. zw „specjalnych rezerw policyjnych". Korespondent „National Zeitung" podkreśla, że tworzenie tych rezerw jest pierwszym krokiem na drodze do włączenia Niemiec Zachodnich do systemu agresywnego paktu atlantyckiego. Rezerwy te stanowić mają zalążek przyszłej armii niemieckiej.

Zgodnie z rozkazem władz brytyjskich, do „specjalnych rezerw policyjnych" przyjmowani będą wyłącznie byli członkowie partii hitlerowskiej, którzy służyli w policji do roku 1945. Otrzymają oni automatycznie zaświadczenie o przejściu denazifikacji oraz taką samą rangę jaką posiadali w policji przed rokiem 1945. Koszty utrzymania tych „rezerw" pokrywane będą z wpływów podatkowych strefy brytyjskiej.

Zakończenie dyskusji w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ

GENEWA, 7.8. (PAP). — Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ zakończyła debaty w sprawie tzw. pracy przymusowej.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Rady przewodniczący Thorn (Nowa Zelandia) z pogwałceniem przepisów regulaminu usiłował „pomóc" anglo - amerykańskim inicjatorom tego reakcyjnego pomysłu wywikłać się z niemiłej sytuacji, w jakiej znaleźli się oni podczas rozpatrywania tego zagadnienia.

Thorn milczał, gdy delegat brazylijski wychwalał „wolność amerykańską" i rzekomo istniejącą w USA swobodę ruchów. Ale gdy przedstawiciel Polski dr. Suchy zbijając wywody delegata brazylijskiego wykazał jak w rzeczywistości „wolność" ta wygląda, Thorn niezwłocznie mu przerwał, oświadczając, iż nie należy to do omawianego tematu.

Gdy przedstawiciel ZSRR Arutunian poddał krytyce postępowanie delegacji brytyjskiej, Thorn usiłował również i jemu przeszkodzić.

Podczas przemówienia delegata brytyjskiego Thorn licznymi replikami w istocie rzeczy zachęcał go do ataków na Związek Radziecki.

Zachowanie się Thorna wywołało protest ze strony przedstawiciela radzieckiego, który stwierdził, że przewodniczący nie prowadzi posiedzenia bezstronnie. Z chwilą, gdy Rada Gospodarczo - Społeczna przystąpiła do rozpatrywania problemu tzw. pracy przymusowej — oświadczył przedstawiciel radziecki — delegacja brytyjska usiłowała całej dyskusji nadać charakter tendencyjny. Pragnęła ona w ten sposób uzyskać pewien efekt polityczny. Rada miała całkowitą możność spokojnego przedyskutowania tego zagadnienia na podstawie sprawozdania, złożonego przez sekretarza generalnego ONZ. Jednak że zagadnienie tzw. pracy przymusowej stało się pretekstem dla wrogich i oszczerczych ataków na Związek Radziecki ze strony przedstawiciela Wielkiej Brytanii.

Nawiązując do nieudanej próby delegata brytyjskiego ukrycia faktu istnienia pracy przymusowej w posiadłościach angielskich w Afryce, Arutunian zacytował dokument, który potwierdzał dyskryminację różnych plemion afrykańskich oraz stosowanie pracy przymusowej na plantacjach w Tanganaice, Kenii oraz w Rodezji północnej i południowej. Polemizując z twierdzeniem delegata brytyjskiego jakoby w Anglii więźniowie nie podlegali chłoście cielesnej, Arutunian odczytał ustęp z encyklopedii brytyjskiej wydanej w roku 1947, stwierdzający, że „kary cielesne, przewidziane ustawodawstwem stanu Delavara (jeden ze stanów USA), Kanady i Wielkiej Brytanii wciąż jeszcze są stosowane za pewne przestępstwa".. Przedstawiciel radziecki przytoczył następnie informację „New York Herald Tribune" z 3 sierpnia, w której podkreślono, że w myśl obowiązujących w stanie północna Karolina zasad, więźniów można pozbawiać żywności, zakuwać w kajdany, przywiązywać za ręce do krat i pozostawiać w tej pozycji na 50 godzin oraz poddawać chłoście cielesnej.

Arutunian powołał się również na pewne artykuły kodeksu karnego USA, które przyznają prokuratorowi generalnemu w szerokim zakresie prawo zmuszania więźniów do wykonywania pracy. Praca ta przy tym bardzo często jest bezmyślna i okrutna, obliczona wyłącznie na wyczerpanie i znęcanie się nad więźniami. Radziecki kodeks karny — podkreślił mówca — nie zna zupełnie tego rodzaju form pracy. Ustawy radzieckie również i w tej dziedzinie są najbardziej postępowe i ludzkie. Radzieckie ustawodawstwo karne zmierza do wychowania osób, które dopuściły się przestępstw wobec państwa lub społeczeństwa.

Przechodząc z kolei do projektu rezolucji, złożonego przez delegację radziecką, Arutunian przypomniał, że projekt ten, dając członkom komisji rozległe pełnomocnictwa, umożliwia obiektywne zbadanie całego zagadnienia. Jednocześnie mówca wskazał na tendencyjność rezolucji zgłoszonej przez delegację USA. Tendencyjność propozycji amerykańskiej jest tak dalece jasna — powiedział Arutunian — że większość delegacji nie chce jej nawet poprzeć i wypowiada się przeciwko jej przyjęciu.

Argumenty przedstawicieli ZSRR, Białorusi i Polski, demaskujące istotne cele inicjatorów dyskusji nad zagadnieniem tzw. pracy przymusowej wywarły duże wrażenie na wielu delegatach, którzy w toku dyskusji negatywnie ustosunkowali się do projektu rezolucji amerykańskiej.

Taki obrót sprawy wywołał silne rozdrażnienie delegata USA Szteinbauera, który zaoponował przeciwko wniesieniu do projektu rezolucji amerykańskiej jakichkolwiek zmian, lub poprawek. Niemniej jednak pomimo sprzeciwów przedstawiciela USA, Rada Gospodarczo - Społeczna 10-ma głosami przeciwko 5-ciu przyjęła poprawkę do projektu rezolucji amerykańskiej, zgłoszoną przez delegatów Danii, Brazylii i Indii, a następnie wraz z tą poprawką — całą rezolucję. Rezolucja w zatwierdzonej obecnie formie ogranicza się do zaakceptowania zawiadomienia Międzynarodowej Organizacji Pracy o decyzji Rady Administracyjnej w sprawie pracy przymusowej oraz zaleca sekretarzowi generalnemu ONZ zwrócić się do tych rządów, które nie wyraziły jeszcze zgody na wzięcie udziału w przeprowadzeniu dochodzeń, z zapytaniem czy będą mogły udzielić odpowiedzi na X sesji Rady Gospodarczo - Społecznej. Projekt rezolucji radzieckiej został odrzucony.

WYBORY DO KOMISJI

GENEWA, 7.8. (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ dokonano wyboru 1/3 członków do 4 stałych komisji.

Do komisji finansowej weszli przedstawiciele Polski, Związku Radzieckiego, Wenezueli, Kanady i Kuby, do komisji statystycznej — przedstawiciele Ukraińskiej SRR, Czechosłowacji, Indii i Argentyny, do komisji społecznej — przedstawiciele Brazylii, Australii, Anglii, Jugosławii, Nowej Zelandii i Boliwii oraz do komisji badającej sytuację kobiet na świecie — przedstawiciele Związku Radzieckiego, Anglii, USA i Libanu.

Odnowiono zupełnie skład komisji kontrolnej nad narkotykami. Do komisji tej wybrani zostali przedstawiciele Polski, Związku Radzieckiego, Francji, Indii, USA, Turcji, Peru, Anglii, Kanady, Jugosławii Meksyku, Egiptu, Iranu i Holandii.

Anglii grozi krach gospodarczy

Palme Dutt o skutkach ingerencji USA

LONDYN. 7.8. PAP. Wiceprzewodniczący Komunistycznej Partii Anglii Palme Dutt opublikował na łamach „Daily Worker" artykuł, w którym omawiając katastrofę gospodarczą świata kapitalistycznego, zapowiada ogłoszenie w ciągu najbliższych dwu tygodni programu wyborczego partii, precyzującego sposób wyprowadzenia Wielkiej Brytanii z kryzysu.

Autor artykułu stwierdza, że ani program konserwatystów, ani program labourzystów nie podają konkretnych środków zwalczania kryzysu. W przeciwieństwie do tych dwu programów, bliźniaczo do siebie podobnych, program partii komunistycznej niewątpliwie wysunie pozytywną politykę likwidacji kryzysu w Anglii.

Dotychczasowy rozwój kryzysu — pisze Palme Dutt — potwierdza przepowiednie i ostrzeżenia partii komunistycznej.

Pierwszy rok istnienia planu Marshalla spowodował wzrost bezrobocia we Francji o 20 proc., w Danii — o 78 proc., w Belgii — o 48 proc., w Niemczech Zachodnich — o 130 proc., w Austrii — o 180 proc. We Włoszech jest ponad 2 miliony bezrobotnych, a w Stanach Zjednoczonych — blisko 5 milionów. Wielkiej Brytanii grozi krach gospodarczy. Spadek brytyjskich zapasów złota i dolarów przewyższa dwukrotnie subwencje marshallowskie.

Palme Dutt przypomina, że sprawozdanie Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, z którego cyfry te zaczerpnął, wykazuje jednocześnie zdumiewający postęp gospodarczy w krajach Europy Wschodniej, nie korzystających z pomocy marshallowskiej. Chaos gospodarczy i nędza ludności — pisze autor artykułu — znikły z krajów, w których rządy sprawuje władza ludowa, a panują wśród satelitów Ameryki, otrzymujących od niej pomoc. Klęskę planu Marshalla przyznają nawet ci, co go wymyślili i popierali.

Dzisiaj zwolennicy planu Marshalla i bloku anglo - amerykańskiego — stwierdza dalej Palme Dutt — sami przyznają, że Anglia mogła by uzyskać równowagę gospodarczą bez uzależniania się od dolara, a mianowicie zacieśniając stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Byłoby to jednak ich zdaniem, niepożądane pod względem politycznym, gdyż mogło by rozbić blok anglo - amerykański.

Program torysów i labourzystów polega na dalszym uzależnianiu Anglii od dolara, co jest równoznaczne z dobrowolnym oddaniem się w niewolę gospodarczą i militarną Ameryce. Program uzależniania się od dolara jest programem ofensywy przeciwko frontowi pracy i zamachem na stopę życiową ludności. Ofensywę tę zapowiadają tak labourzyści, jak i torysi w swych programach wyborczych.

Odparcie tej wspólnej ofensywy jest pierwszym warunkiem odbudowy gospodarczej Wielkiej Brytanii i partia komunistyczna stawia go na pierwszym miejscu. Walka o podniesienie stopy życiowej ludności winna jednoczyć się z walką przeciwko monopolom, z walką o sprawiedliwsze rozłożenie podatków, o obcięcie zysków kapitalistów, o obniżenie cen i rozszerzenie programu nacjonalizacji. Jednocześnie — pisze Palme Dutt — winniśmy zmienić całe nastawienie handlu brytyjskiego i brytyjskiej polityki zagranicznej, dążąc do zadzierżgnięcia jak najściślejszych stosunków z nowym, potężniejącym światem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i demokratycznymi Chinami...

Partia komunistyczna oświadcza, że przyszłość Anglii związana jest z postępowymi narodami świata kroczącymi drogą, wiodącą do socjalizmu. Potrafimy zlikwidować kryzys tylko w tym wypadku, jeśli tą drogą pójdziemy. Program partii komunistycznej jest programem narodowej niezależności Anglii od Stanów Zjednoczonych, programem gospodarczej odbudowy, wiodącym do zwycięstwa mas pracujących i socjalizmu.

Coraz drożej we Francji

PARYŻ, 7.8. (PAP). W ciągu ostatnich 6-ciu tygodni ceny artykułów spożywczych w Paryżu wzrosły przeciętnie o 30 proc. Podrożały zwłaszcza jarzyny, które stanowią nieodłączną część kuchni robotnika francuskiego.

Gwałtowna zwyżka cen przy jednoczesnym utrzymywaniu zarobków na poprzednim poziomie spowodowała znaczny spadek stopy życiowej francuskich mas pracujących. Sytuację robotników pogarsza jeszcze fakt licznych zwolnień w związku ze zwijaniem przedsiębiorstw, lub ograniczaniem produkcji.

Uroczystości chopinowskie w Salvadorze

MEKSICO CITY, 7. 8. (PAP). Wychowankowie Wyższej Szkoły Muzycznej w Salvadorze zorganizowali w ramach uroczystości szopenowskich poranek szopenowski. Pianista Rendon Munoz dał specjalny recital w Teatrze Narodowym.

W połowie października odbędą się w ramach tygodnia szopenowskiego liczne koncerty, audycje radiowe oraz specjalne poranki w szkołach. Ponadto ministerstwo kultury w Salvadorze wydaje biografię Szopena.

Z prasy

Ten stan rzeczy trzeba zmienić

Listy katolików z Ziem Zachodnich do hierarchii kościelnej

Katolicki dziennik „SŁOWO POWSZECHNE" drukuje w numerze wczorajszym kilka listów parafian z Ziem Zachodnich do ks. prymasa Wyszyńskiego oraz do biskupów administratorów apostolskich na tych ziemiach. Listy — których autorzy podkreślają swoje przywiązanie do religii katolickiej, stwierdzają, że do tej pory, po 5 latach od objęcia przez Polskę ziem nad Odrą i Nysą, są tam tylko administratorzy apostolscy i tymczasowi proboszczowie. Autorzy listów apelują do hierarchii kościelnej o zmianę tego tymczasowego stanu.

Oto fragmenty listów:

Komitet Parafialny w Niegosławicach pisze:

„Dotychczas na Ziemiach Odzyskanych stan jest stanem tymczasowym. Nie ma Kurii Biskupiej, nie mamy księży proboszczów własnych, a tylko administrujących nasze parafie.

My, katolicy, przybyliśmy tutaj na prastare Ziemie Piastowskie, wkładając w zagospodarowanie tych Ziem wszystkie swe siły w głębokiej wierze, że powrót nasz to wyrok sprawiedliwości, gdyż tutaj mieszkali nasi praojcowie, którzy ginęli za wiarę i polskość.

Dlatego kochając swój Kościół, jak i nasze Państwo, pragniemy pokoju na świecie, ponieważ wiemy, że wojna niesie największe grzechy i demoralizację. Dlatego też postanowiliśmy zwrócić się do naszej Władzy Kościelnej na ręce Jego Ekscelencji Prymasa Polski z prośbą, abyśmy na naszej Ziemi Dolnośląskiej jak najszybciej mieli swoich proboszczów. Do tego czasu bowiem Polacy są proboszczami zastępczymi mimo, iż Ziemie Zachodnie są już dawno nasze".

Parafianie z Szalejewa Górnego (pow. kłodzki) piszą:

„Z bólem w sercu podnosimy, że w naszej diecezji, nadal mamy tylko Administratora Apostolskiego. Nasze parafie katolickie nie mają dotychczas stałych proboszczów, lecz tylko tymczasowych, bo stałymi są formalnie księża niemieccy My parafianie Szalejewo Górne, tak i wszyscy Polacy mieszkający na Ziemiach Odzyskanych, głęboko kochamy te ziemie i jesteśmy z nimi zrośnięci. Po to tyle krwi polało się, tylu żołnierzy zginęło, abyśmy my, którzy przeżyli tę okropną wojnę mogli tu spokojnie pracować i budować szczęście dla siebie i dla swych dzieci. Mamy dość już nieszczęść i wojny. Wiemy, że nieuznawanie naszych granic zachodnich to nie tylko ośmielanie tych, co chcą nowej wojny, ale to oddawanie nas, Polaków na łup Niemców, którzy miliony ludzi wymordowali w obozach śmierci".

Polacy - katolicy z Niwy (pow. kłodzki) w liście do administratora diecezji wrocławskiej stwierdzają, że:

„...po tylu latach pobytu naszego na Ziemiach Odzyskanych w naszej Diecezji formalnie biskupem i księżmi są Niemcy, a nasi księża pełnią jedynie obowiązki Administratorów"

„Izwiestia" o Polsce

MOSKWA. 7.8 (PAP). — „Izwiestia" zamieściły obszerny reportaż o Polsce pióra literata Tiurina, członka delegacji pisarzy i dziennikarzy radzieckich, która bawiła ostatnio w Polsce z okazji Święta Odrodzenia.

Opisując wrażenia delegacji radzieckiej z pobytu we Wrocławiu, Katowicach i Krakowie, autor bierze za punkt wyjścia napis na transparencie, zawieszonym nad jedną z hal „Pafawagu": — „Proletariat walczy i zwycięża!".

Oto słowa — pisze autor — niezwykle dobitnie obrazujące sens historycznych wydarzeń, które odbywają się obecnie na ziemi polskiej i w których do polskiej klasy robotniczej należy decydująca rola. Wskazując na wielkie trudności, które ma do przezwyciężenia polska klasa robotnicza na drodze do budowy socjalizmu, trudności w postaci ogromnych strat, wyrządzonych przez okupanta niemieckiego oraz technicznego zacofania dawnego przemysłu polskiego autor podkreśla, iż górnicy Dąbrowej, hutnicy Katowic, budowniczowie Warszawy i Wrocławia, włókniarze Łodzi nie lękają się tych trudności i walczą z nimi ofiarnie, z entuzjazmem.

Na przykładzie licznych spotkań i rozmów z przodującymi robotnikami polskimi, autor stwierdza, że nowy socjalistyczny stosunek do pracy coraz głębiej toruje sobie drogę w świadomości robotników i staje się coraz bardziej ważkim czynnikiem w walce narodu polskiego o socjalizm.

Radziecki film o pogrzebie Dymitrowa

MOSKWA, 7.8 (PAP). — W sobotę na ekranach kin radzieckich ukazał się film dokumentarny „Ostatnia droga", poświęcony pamięci wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego Georgi Dymitrowa.

Na taśmie filmowej utrwalone zostały uroczystości żałobne w Moskwie, hołd złożony zmarłemu przez tysięczne rzesze mieszkańców Moskwy, tłumne wiece żałobne na całej trasie pociągu, wiozącego zwłoki Dymitrowa od Moskwy po przez stolicę Ukrainy Radzieckiej i Rumunię.

W pracach nad stworzeniem filmu „Ostatnia droga", wyprodukowanego przez Centralną Wytwórnię Filmów Dokumentarnych, uczestniczyło 20 operatorów.

12 milj. rubli na premie dla górników w ZSRR

MOSKWA. 7.8. PAP. Ministerstwo przemysłu węglowego ZSRR wyasygnowało 12 milionów rubli na premie dla kopalni i przedsiębiorstw, które wykonały z nadwyżką plan produkcyjny drugiego kwartału 30 proc. tej sumy przeznaczono na budowę klubów, pałaców kultury itp. a resztę na indywidualne premie dla najlepszych górników.

Wzrasta jedność austriackiej klasy robotniczej

WIEDEŃ, 7.8. (PAP). Dziennik „Oesterreichische Volksstimme" zamieścił artykuł sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Austrii Fürnberga na temat bloku wyborczego komunistów i lewicy socjalistycznej.

Wspólna kampania wyborcza komunistów i lewicowych socjalistów, wzrastająca jedność klasy robotniczej — stwierdza Fürnberg — jest ciosem dla agresywnych planów reakcji i jej prób wzmożenia eksploatacji mas pracujących.

Fürnberg podkreśla, że jedność klasy robotniczej w Austrii coraz bardziej się pogłębia wbrew rozpaczliwym wysiłkom prawicowych przywódców partii socjalistycznej. Komuniści i lewicowi socjaliści pragną niepodległości Austrii i trwałego pokoju. Występują oni przeto zdecydowanie przeciwko próbom przekształcenia Austrii w bazę militarną z pomocą planu Marshalla i paktu atlantyckiego. Austria — pisze Fürnberg — nie potrzebuje ani broni amerykańskiej, ani wizyt przedstawicieli amerykańskiego sztabu wojennego. Austria nie potrzebuje armii, którą znowu zamierza się wykorzystać w interesie innych krajów i przeciw narodowi austriackiemu.

Fürnberg podkreśla dalej, że komuniści i lewicowi socjaliści domagają się zapewnienia minimum egzystencji ludności pracującej miast i wsi oraz zlikwidowania systemu wyzysku i korupcji, panującego obecnie w Austrii. Aby postulaty te mogły być urzeczywistnione — konkluduje Fürnberg ustąpić musi obecny rząd, który prowadzi politykę sprzeczną z interesami narodu.

Włosko - jugosłowiańska umowa handlowa pod „patronatem" USA

RZYM, 7.8 (PAP). — Komentując zawarty ostatnio układ handlowy między Włochami a Jugosławią, dziennik rzymski „Momento" podkreśla, że za kulisami tego porozumienia działała ręka Waszyngtonu. Tito jest cennym narzędziem w ręku Waszyngtonu — pisze dziennik. Jego oświadczenie pod adresem bałkańskich partii komunistycznych całkowicie odpowiada propagandowym celom mocarstw zachodnich, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych.

Zdaniem „Momento" podpisanie układu handlowego między rządem włoskim a Tito jest preludium do podziału wolnego obszaru Triestu.

Czym dla chorego...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Rozwiązanie jest. Muzyka milknie, a lekarz w okularach odwraca się twarzą w stronę publiczności i naraz odzywa się uprzejmym głosem agenta zachwalającego pigułki przeczyszczające:

— „Czym dla chorego jest zastrzyk nowej krwi — tym dla włoskiego życia gospodarczego jest działanie amerykańskiego „Planu Rekonstrukcji Gospodarczej" (planu Marshalla).

Na sali „Metropolitanu" wybucha burza śmiechu, gwizdów i tupania. Giną w niej całkowicie czyjeś samotne uparte oklaski. Oklaski te potęgują jeszcze ogólne niezadowolenie. Publiczność wytwornego kina składa się przynajmniej w połowie z ludzi, którzy widzą swe zbawienie w trumanowskiej Ameryce — ale tym razem nadużyto zaufania nawet tej publiczności, obrażając jej poczucie humoru, wspólne wszystkim Włochom. Dlatego też dalszemu wyświetlaniu krótkometrażówki towarzyszy tupot tysiącanóg i chóralny krzyk: „Ba-sta! Basta! Ba-sta!" (dosyć).

Rozumiem doskonale oburzenie oglądających mnie Włochów. Po takich filmach jak „Rzym — miasto otwarte" i „Słońce wschodzi" trudno przyzwyczaić się do nowych filmów włoskich w rodzaju krótkometrażówki „Czym dla chorego...".

A przecież i z dziedziny „marshallizacji" Włoch — opierając się tylko na prawdziwych faktach — dałoby się wykroić kilka tęgich scenariuszy, dorównywających ekspresją pierwszym wielkim filmom produkcji włoskiej. Sam — na podstawie swoich krótkich wędrówek po Włoszech — mógłbym dostarczyć materiału dla dwóch takich faktomontaży.

* * *

Miejscem akcji pierwszego byłby port włoski Livorno. Początek akcji przypadłby na luty 1946 roku. Pierwsze miesiące po wyzwoleniu, a jednocześnie okres straszliwej nędzy i głodu. Livorno było najbardziej zniszczonym miastem Włoch. Między ruinami tułały się tłumy nędzarzy: bezdomnych, głodnych i rozgoryczonych. Gospodarzami miasta byli żołnierze amerykańscy: syci, prowokująco zadowoleni z siebie i wszystko kupujący za dolary. Do mowy włoskiej wkradło się wtedy nowe słowo ,przejęte z żargonu zwycięzców: „segnorina". Moja znajoma Antonia, robotnica z fabryki cygar, objaśniła mnie niedawno: — „segnorina to dziewczyna włoska, która szargała się z Amerykanami".— Wtedy Livorno liczyło bardzo wiele „segnorin". Były przeważnie głodne i szybko upijały się amerykańskim ginem. Czy widzicie dobrze te pijane i hałaśliwe „segnoriny", przechadzające się wśród ruin tragicznego miasta — u boku również pijanych, lecz sytych i prowokująco pewnych siebie żołnierzy amerykańskich? To było więcej, niż mógł znieść tłum rozwścieczonych głodem nędzarzy Livorna. Nie wiadomo, co padło iskrą na nagromadzony proch nienawiści. Może zbyt głośny śmiech jednej z „segnorin", może zaczepka pijanego zwycięzcy? Dość, że tłum zaatakował grupę żołnierzy amerykańskich, powracających do swych koszar ,w towarzystwie „segnorin". Jednemu ze zwycięzców urządzono kąpiel w morzu. Pozostali wycofali się pośpiesznie. Gniew podnieconego tłumu skrupił się głównie na „segnorinach" — równie biednych i pożałowania godnych, jak sami atakujący. Dziewczyny rozebrano do naga i tak pędzono przez ulice miasta. Wiele „segnorin" wówczas pobito. Należy pamiętać, że działał tam niezorganizowany tłum — bezdomny, głodny i rozżalony aż do wściekłości. Mimo to nikogo nie zabito, nikogo nie zraniono i nikogo nie zgwałcono. Zajścia w Livorno były incydentem przykrym, ale symptomatycznym dla swego czasu. Wynikły z nienormalnych warunków pierwszych miesięcy powojennych, z niechęci do okupanta i z rozpaczliwych nastrojów mieszkańców Livorna. Były jednym z tych przestępstw, które — po przywróceniu normalnych warunków życia — przebacza się zawsze w drodze dobrotliwej amnestii. Ale biedakom z Livorno nie wybaczono. Dokładnie w trzy lata po tym zajściu ulicznym — w lutym 1949 roku — przed trybunałem we Florencji stanęło dziesięciu młodych chłopców z liverneńskiej biedoty, oskarżonych o udział w napaści na żołnierzy amerykańskich i ich „segnoriny". W scenariuszu należy uwidocznić, że „sprawa segnorin" rozpoczęła się dokładnie w tym samym czasie, gdy salę rzymskiego Palazzo di Giustizia opuszczał, uwolniony od kary, książę Valerio Borghese — morderca dziewięciuset włoskich patriotów.

*

Ale „sprawa segnorin" ma niewiele wspólnego z planem Marshalla. Maluje ona jedynie koloryt lokalny powojennego Livorno i jest tłem dla właściwej akcji scenariusza. Akcja bezpośrednia rozegrała się na terenie wielkich zakładów przemysłowych „Motofides di Livorno", które w czasie wojny produkowały armaturę dla włoskiej floty wojennej.

W tym samym czasie, gdy głodny tłum nędzarzy pędził przez ulicę miasta nagie „segnoriny" — Rada Produkcyjna zakładów „Motofides di Livorno", złożona z przedstawicieli wszystkich kategorii pracowników — zastanawiała się nad tym, w jaki sposób pracę zakładów przestawić na produkcję pokojową, a przez to zapobiec ich zamknięciu. Wyłonił się realny projekt. Grupa inżynierów i robotników fabryki dokonała wynalazku ulepszonej maszyny do fabrykacji pończoch damskich. Wynalazek ten znacznie przewyższał niemieckie maszyny pończosznicze, na których dotychczas produkowano włoskie pończochy. Przystąpienie zakładów „Motofides di Livorno" do masowej fabrykacji maszyn, opartych na nowym wynalazku — mogło przynieść ogromne korzyści całej gospodarce włoskiej. Projekt pracowników uzyskał zgodę rzymskiej centrali. „Motofides" rozpoczął budowę prototypu nowej maszyny. Pracy tej towarzyszyły troska i entuzjazm wszystkich pracowników. Po kilkunastu miesiącach prototyp maszyny był gotów. Rzeczoznawcy uznali go za cud nowoczesnej techniki. Zakłady mogły przystąpić do masowej produkcji włoskich maszyn pończoszniczych.

Niestety, w tym czasie wszedł w życie amerykański „Plan Rekonstrukcji Gospodarczej". W myśl tego planu fabryki włoskie miały korzystać wyłącznie z amerykańskich maszyn pończoszniczych. Wprawdzie maszyny amerykańskie ustępowały znacznie w jakości nowo wyprodukowanej włoskiej maszynie pończoszniczej, ale ta drobnostka nie mogła wpłynąć na zmianę klauzuli planu „pomocy gospodarczej".

Nie pomogły żadne protesty. Marzenia inżynierów i robotników „Motofides di Livorno" rozwiały się. Prototyp nowoczesnej maszyny włoskiej można było umieścić jako martwy zabytek w jednym z muzeów. Wielkie zakłady przemysłowe „Motofides" zamknięto. Tysiące ludzi straciły pracę. Taki jest temat pierwszego scenariusza.

*

Scenariusz drugi rozgrywa się w białym i skwarnym porcie Włoch południowych, Tarento — na terenie wielkich stoczni „Franco Tosi". Początek akcji przypada na ostatnie miesiące 1948 r. i pierwsze miesiące 1949 roku. Wtedy to dyrekcja stoczni „Franco Tosi" — zgodnie z zaleceniami „Planu Rekonstrukcji Gospodarczej" — poczęła zmierzać do likwidacji swych zakładów, zatrudniających tysiące pracowników i stanowiących główną podstawę bytu całego miasta. Cel postanowiono osiągnąć metodą łagodnej perswazji i od listopada 1948 roku przestano wypłacać pobory pracownikom. Ponadto zwolniono 1.200 robotników oraz 50 pracwników umysłowych. Przedstawicielstwo pracowników zakładowych, commissione interna, odmówiło uznania tych zwolnień. Wtedy to — w lutym 1949 roku — dyrekcja dla wywarcia ostatecznego nacisku na pracowników demonstracyjnie opuściła zakłady.

Ale pracownicy nie ulękli się tej demonstracji. Zarząd nad stocznią przejęła commissione interna, złożona z robotników i urzędników. Rozpoczęła się heroiczna walka. Robotnicy za dnia normalnie pracowali w zakładach, nocami zaś przekradali się przez gęstą obstawę policyjną, aby zdobyć środki żywności. Załodze „Franco Tosi" począł pomagać cały świat pracy Tarento, a nawet okoliczne chłopstwo. W domach warzono strawę dla zamkniętych w stoczni. Robotnicy innych fabryk i stoczni zrzekli się części swych posiłków dla towarzyszy z „Franco Tosi". Chłopi zwozili dlan ich mąkę i jaja ze wsi. Okupacja stoczni trwała przez dwa miesiące. Mimo to dyrekcja nie ustępowała, odmawiając uparcie wypłaty należnych poborów i wycofania zwolnień pracowniczych.

Wtedy walkę stoczni „Franco Tosi" poparł strajk powszechny całego Tarento. Strajkujący zebrali drogą subskrypcji sumę dwóch milionów lirów dla rodzin załogi stoczniowej, aby umożliwić jej dalszą walkę. Dyrekcja musiała wreszcie ustąpić.

Ten scenariusz skończył się zwycięstwem włoskich robotników nad amerykańskim „Planem Pomocy i Rekonstrukcji Gospodarczej" — choć trudno przewidzieć, jak długotrwałe będą skutki tego zwycięstwa.

Ze współczesnego życia włoskiego można wykroić wiele scenariuszy, podobnych do dwóch powyższych. Dla podkreślenia ich wymowy, można im dać za wspólne motto hasło propagandowe krótkometrażówki z „Metropolitan": „Czym dla chorego jest zastrzyk nowej krwi — tym dla włoskiego życia gospodarczego jest działanie amerykańskiego „Planu Rekonstrukcji Gospodarczej". Będzie to przynajmniej jedyny w ich niewesołej treści akcent humoru.

MARIAN BRANDYS

Warszawa świętuje
Pełno w parkach, na plażach i... na W—Z

Robotnik dyrektorem fabryki

W Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego Nr. 2 w Grzmotach pod Wałbrzychem stanowisko dyrektora naczelnego objął ostatnio b. robotnik Antoni Teterycz. W dotychczasowej pracy zawodowej wykazał on duże umiejętności organizacyjne i wielką sumienność.

50 nowych świetlic w ciągu miesiąca

Referat kulturalno-oświatowy przy ZSCh. otworzył w lipcu w 15 powiatach województwa krakowskiego 50 nowych świetlic.

Świetlice te otrzymały komplety książek do bibliotek, 9 pianin oraz 8 radioodbiorników, zakupionych z funduszów ZSCh.

Przodująca wieś śląska

W organizacji pracy i w aktywności chłopów w woj. śląskim przoduje wieś samopomocowa Górki Wielkie. Dzięki energicznej współpracy miejscowej ludności, otwarto w ciągu niespełna roku świetlicę, dzieciniec, w którym znalazło pomieszczenie 50 dzieci oraz założono gminną spółdzielnię SCh. Mieszkańcy Górek Wielkich pracowali również czynnie przy radiofonizacji wsi.

Wieś przoduje również na odcinku produkcyjnym, organizując współzawodnictwo hodowców bydła i nierogacizny oraz plantatorów buraka cukrowego.

Objazdy krajoznawcze Min. Komunikacji

Już w latach 1947 i 1948 Ministerstwo Komunikacji zorganizowało objazdy samochodem województw Szczecińskiego i Wrocławskiego. Głównym celem tych objazdów było zapoznanie referentów turystyki Urzędów Wojewódzkich i Dyrekcji Kolejowych, referentów turystyki w Kuratoriach Szkolnych oraz pracowników „Orbisu" z osobliwościami turystycznymi naszych ziem zachodnich oraz zebranie materiału opisowego. Jednocześnie starano się o wykonanie jak największej ilości zdjęć fotograficznych potrzebnych dla wydawnictw informacyjnych.

W br. objazdy takie są nadal prowadzone pod ogólnym kierownictwem wybitnego znawcy spraw turystyki polskiej — dr. Mieczysława Orłowicza.

W maju br. zwiedzono zachodnie powiaty Śląska Opolskiego oraz powiaty sudeckie Dolnego Śląska. W czerwcu odbyła się 6-dniowa tura po województwie Olsztyńskim. W lipcu uzupełniający objazd po Pomorzu Szczecińskim i Gdańskim, ze specjalnym uwzględnieniem kąpielisk nadmorskich. Na koniec w okresie od 8 do 13 września zwiedzona zostanie Ziemia Lubuska, ze specjalnym uwzględnieniem powiatów położonych wzdłuż Noteci oraz powiatów, na których terenie znajdują się winnice.

Poznańskie walczy z alkoholizmem

Wojewódzki Komitet do Walki z Alkoholizmem przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Poznaniu zainicjował współzawodnictwo w akcji organizacyjnej i propagandowej. Komitet wezwał do współzawodnictwa powiaty, gminy, gromady i zakłady pracy. Do dnia 1 września cały teren województwa poznańskiego objęty ma być siecią placówek walki z alkoholizmem. W

Sierpień podbił serca warszawiaków piękną pogodą już od pierwszych dni. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że jest on zapowiedzią złotej, polskiej jesieni, która wynagrodzi deszczowe dni lata w tym roku. Pogodne niebo zdaje się wskazywać że istotnie tak będzie.

W dniu wczorajszym zaroiło się w parkach stolicy. O wolnej ławce nie było nawet co marzyć. Od samego rana tłumy publiczności oddychały świeżym powietrzem i poiły oczy zielenią trawników. Występy artystów spotkały się z niespotykanym dotychczas powodzeniem. Kto nie zajął zawczasu miejsca w pobliżu terenu imprez, musiał zrezygnować z udziału w słuchaniu i patrzeniu. Wielu spóźnionych wysuwało pretensje pod adresem Polskiego Radia, że nie zradiofonizowało wszystkich parków. W każdym razie przydałoby się jakieś podium, które by umożliwiło większej ilości publiczności korzystanie z koncertów.

*

Plaże zalane w czasie przyboru nie zostały jeszcze całkowicie odsłonięte przez opadającą Wisłę, lecz mimo to gęsto zostały obsadzone w swych wzniesionych ponad wodę parkach przez spragnionych słońca warszawiaków. Najlepsze jednak warunki miały kajaki i żaglówki. Ruch panował na korycie rzeki jak na Marszałkowskiej w godzinach popołudniowych. Kluby wioślarskie i żeglarskie dawno nie pamiętają takiego ruchu jak w dniu wczorajszym.

Patrole Milicji Obywatelskiej, miały pełne ręce roboty pilnując niebezpiecznych miejsc i studząc zapał pływaków nie zawsze posiadających odpowiednie kwalifikacje. Rzeka posiada dla nich zbyt wielki urok by mogli powstrzymać się od wypływania na środek nurtu.

*

Na Trasie W—Z tłok był prawie taki sam jak w dniu otwarcia. Wypełnione po brzegi tramwaje wysypywały ciągle nowe fale publiczności. W ciągu tych kilku tygodni okazało się, że może ona spokojnie konkurować z wszystkimi innymi miejscami wypoczynku stolicy. Kto nie spacerował, ten siedział na ławce, lub stał oparty o barierę przy tunelu, rozkoszując się pięknym widokiem. Kawiarnia - księgarnia „Czytelnika" na Rynku Mariensztackim nie mogła pomieścić ani dziesiątej części spragnionych wypoczynku.

Występy Polakówny i Nowakowskiego, ściągnęły na rynek, i tak już przepełniony, wielu ich sympatyków. Największą jednak atrakcją są w dalszym ciągu schody ruchome. Szum jak w ulu, krzyki i piski świadczyły o doskonałej zabawie pasażerów, często starych obywateli z siwymi włosami, którzy na równi z młodzieżą jeździli po kilka razy, kiedy tylko znajomych nie było w pobliżu.

Dzień wczorajszy upłynął mieszkańcom stolicy na swobodnym wypoczynku i beztroskiej zabawie. (o)

580 tys. zł na budowę Domu Młodzieży

Junacy z woj. olsztyńskiego przepracowali w lipcu br. 18 tys. dniówek, wartości półtora miliona zł. Dużą pomoc okazali oni przy żniwach oraz przy odbudowie urządzeń melioracyjnych. Najlepsze wyniki w ramach tzw. trzydniówek osiągnięto w powiatach Gorowo i Lidzbark, w których pracowało 3.500 junaków.

Junacy z olsztyńskiego biorą również czynny udział w akcjach społecznych. M. in. podczas kwesty na odbudowę Centralnego Domu Młodzieży zebrano 580 tys. zł.

Bagier ze złomu

Pracownicy Wydziału Wodno-Melioracyjnego przy Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim wyremontowali zaniszczony zupełnie wrak olbrzymiego, 12-tonowego bagra, wydobytego z gliniank na Mazurach. Korpus maszyny sprowadzony został w r. ub. do Warszawy i sposobem gospodarskim częściowo wyremontowany. Remont poszczególnych części bagra dokonany został w kilku różnych warsztatach, ponieważ żadna firma nie podjęła się remontu całości maszyny. Wiele pracy w remont bagra włożył znany już wynalazca ulepszeń przy bolidożerach ob Pałys, pracownik warsztatów mechanicznych Wydziału Wodno - Melioracyjnego, który ostatnio ukończył wyższy kurs inżynieryjny i otrzymał tytuł inżyniera.

Ogólny remont bagra kosztował 280.000 zł., wartość natomiast całego bagra, który przed rokiem nadawał się tylko na złom wynosi 12 milionów zł.

Nowoczesne maszyny piekarskie

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem" zakupiła ostatnio 180 nowoczesnych maszyn półautomatów do wyrabiania bułek i 96 maszyn do dzielenia ciasta i wyrabiania bocenków chleba.

Maszyny te rozprowadzono między spółdzielnie spożywców, których piekarnie posiadają przestarzałe urządzenia techniczne. Otrzymanie nowoczesnych maszyn pozwoli piekarniom spółdzielczym na poważne zwiększenie wydajności pracy.

Nowy typ sieci rybackich

Przedsiębiorstwo „Arka" opracowało niedawno nowy typ sieci ciągnionej (włóka) do połowu śledzia i szprota. Nowy ten typ włóka, oparty częściowo na wzorach zagranicznych, przystosowany jest specjalnie do połowu ryby w okresach letnich.

Jak wykazały pierwsze dni połowów, nowy włók śledziowo - szprotowy okazał się bardzo praktycznym i spowodować może swego rodzaju przewrót w naszym rybołówstwie bałtyckim.

Nowym typem włóka zainteresowali się liczni rybacy prywatni, którzy odwiedzając produkujące go sieciarnie „Arki" w Gdyni i Darłowie, chętnie korzystają ze wskazówek sieciarzy i sami przygotowują sobie podobny sprzęt. (ww)

„Tydzień zdrowia" odbędzie się w październiku

W roku bież. nie będziemy obchodzić Tygodnia PCK. Natomiast z inicjatywy tej instytucji zorganizowany zostanie na terenie całego kraju tzw. „Tydzień Zdrowia". Pierwsza tego rodzaju impreza w której, obok resortów Min. Min. Op. Społ., Min. Zdrowia, Min. Oświaty i Kult, oraz Min. Komunikacji, zainteresowane są organizacje społeczne i czynniki partyjne — ma się przemienić w wielką batalię o zdrowie ludności, a przede wszystkim dzieci i noworodków.

Tydzień Zdrowia odbędzie się w dniach od 2 do 9 października br. W tym czasie przybierze na sile akcja zmierzająca w kierunku uświadomienia jak najszerszych warstw społeczeństwa w zakresie zapobiegania i zwalczania wszelkiego rodzaju chorób oraz w zakresie uświadamiania mas o znaczeniu higieny w życiu codziennym.

We wszystkich miastach wojewódzkich zostaną zorganizowane wystawy połączone z pogadankami i pokazami. Liga Kobiet zorganizuje w 300 miejscowościach kursy Dobrych Matek.

W teren ruszą liczne ambulanse ruchome, które będą rozdzielać wśród ludności wsi i osiedli różnego rodzaju leki i pożywki dla dzieci, udzielać porad, krzewić zasady higieny, oraz bezpłatnie rozdawać broszury, w których podane będą wskazówki, w jaki sposób należy zapobiegać szerzeniu się chorób.

Wystawa w pałacu Blanka czynna do 15 sierpnia

Wobec dużego zainteresowania szerokich rzesz publiczności pokazem konserwatorskim urządzonym w pałacu Blanka przy ul. Senatorskiej nr 14, Urząd Konserwatorski zawiadamia, iż wystawa będzie otwarta do dnia 15 sierpnia b. r. w godzinach od 10-ej do 18-ej.

Prognoza pogody

Pogodnie lub dość pogodnie. W godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych opadów pochodzenia burzowego Maksymalna temperatura około 27 st. Słabe wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Koedukacyjne gimnazjum i liceum telekomunikacyjne

Otwarte w roku ubiegłym Gimnazjum i Liceum Przemysłu Telekomunikacyjnego w Warszawie kształci dla przemysłu elektrotechnicznego telemechaników i teletechników, którzy będą pracowali przy produkcji telefonów, central telefonicznych, telegrafu, sygnalizacji elektrycznej oraz radia.

Miniony rok wykazał, że w zajęciach warsztatowych dziewczęta dają sobie radę jak chłopcy, a przemysł potrzebuje dużej ilości kobiet zaś praca w przemyśle elektrotechnicznym należy do lżejszych prac.

Od wakacji szkoła przenosi się do nowego budynku szkolnego, który będzie posiadał wszystkie potrzebne pracownie i urządzenia. Dla części młodzieży najuboższej i pozamiejscowej zostanie zorganizowany internat.

Uczniowie i uczennice w czasie nauki pobierają stypendium, a po ukończeniu nauki mają zapewnioną pracę w przemyśle. Do Gimnazjum przyjmowani są kandydaci i kandydatki po ukończeniu szkoły podstawowej, nauka trwa trzy lata i daje dyplom czeladnika.

Do Liceum przyjmowani są kandydaci i kandydatki po tak zwanej małej maturze Gimnazjum Ogólnokształcącego lub zawodowego na roczny kurs wstępny. Na kursie wstępnym uczniowie otrzymują wiadomości zawodowe z zakresu gimnazjum telekomunikacyjnego — po czym nauka trwa jeszcze dwa lata w liceum. Absolwenci otrzymują tytuł technika.

Zajęcia zawodowe w pracowniach pozwalają zetknąć się i gruntownie poznać różne dziedziny z zakresu elektrotechniki, telefonów i radia.

Podania o przyjęcie do szkoły (w drugim terminie) przyjmuje kancelaria do dnia 20 sierpnia rb. — Adres: Gimnazjum i Liceum Przemysłu Telekomunikacyjnego, Warszawa 36, ul. Stępińska 26/28.

Egzaminy wstępne z języka polskiego, matematyki, rysunku i zagadnień Polski Współczesnej rozpoczną się dla Gimnazjum w dniu 22, a Liceum w dniu 26 sierpnia rb. o godz. 8.00 rano.

Stołowe karbidówki w cenie 365 zł.

Za pośrednictwem Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego ukazały się już w sprzedaży lampy stołowe-karbidowe w cenie 365 zł za sztukę, latarnie wiatroodporne wyrobu f-ki „Olkusz" w cenie 430 zł za sztukę i lampy naftowo-żarowe „Petromax" w cenie 1.500 zł za sztukę.

50 mil. zł. na remonty otrzymało woj. poznańskie

Na zjeździe starostów i prezydentów miast wydzielonych woj. poznańskiego (zjazd odbył się w Poznaniu) komisja Wojewódzkiej Rady Narodowej dokonała rozdziału kredytów Rady Państwa przeznaczonych na remonty domów mieszkalnych w woj. poznańskim. Z ogólnej sumy 50 milionów zł. najwięcej, bo 10 mil. zł. otrzymał Poznań. Kalisz otrzymał 5 mil. zł., Ostrów — 5 mil. zł. Gniezno — 4 mil. zł, Gorzów — 4 mil. zł, Zielona Góra — 4 mil. zł. itd.

Dodać należy, iż suma 50 mil. zł łącznie z wpływami na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej przekroczy 600 mil. zł., co pozwoli na wydatną poprawę warunków mieszkaniowych świata pracy na terenie wszystkich ośrodków miejskich woj. poznańskiego. M.

Delegatura GIM we Wrocławiu

We Wrocławiu otwarta została pierwsza w Polsce Delegatura Głównego Instytutu Mechaniki, mającego swą siedzibę w Warszawie.

Zadaniem Delegatury jest udzielanie pomocy naukowej Dolnośląskim Zakładom Przemysłowym z zakresu organizacji pracy oraz współdziałanie w rozwoju i podniesieniu poziomu produkcji.

Listy do redakcji

O organizowanie zielarstwa

Zielarstwo jest zagadnieniem gospodarczym, jak i problemem naukowym. Zagadnienie gospodarcze to uprawa plantacyjna, organizacja zbioru ziół dziko rosnących, selekcja i suszenie, eksport za granicę i dystrybucja krajowa. Problematyka naukowa to charakterystyka odmian, ich wartości, ustalenie zasad techniki zbioru id. Jak widzimy zagadnień jest dosyć, starczy pracy dla wszystkich, którzy tylko chcą pracować.

W związku z tym powołanie dekretem Ministerstwa z dn. 18.3.49 r. Komisji Organizacyjnej Państwowej Centrali Zielarskiej zostało przyjęte z radością P. C. Z. ma powstać jako przedsiębiorstwo państwowe, wyodrębnione, które przejmie wszystkie agendy spółdzielcze zielarstwa, a z czasem i inne.

W ten sposób został zrobiony pierwszy zasadniczy krok. Tym samym wydawałoby się, że ucichną wszelkie dysonanse. Niestety w wyniku jakiegoś nieporozumienia, wśród organizatorów zabrakło Polskiego Związku Zielarskiego, instytucji społecznej, która w dziedzinie propagandy zielarstwa może się poszczycić sporym dorobkiem. Związek ten wydaje doskonałe czasopismo, rozporządza zespołem ludzi poważnej wiedzy i dużego doświadczenia. Co więcej... na uboczu pozostało Ministerstwo Zdrowia, które zgodnie z ogólnie przyjętą praktyką winno być czynnikiem decydującym.

Wydaje się nam, że sprawa ta nie jest tylko „administracyjna". Zasięgnięcie opinii w terenie, u wojewódzkich inspektorów zielarskich, wśród których są tak wybitne siły jak inż. Maria Chmielińska — na pewno wyjaśniło by wiele. Zagadnienia techniczne uzasadniają wymogi organizacyjne. Przecież nie chodzi o to, aby zniszczyć przeszłość i eksperymentować od nowa, ale jak zawsze zachować z przeszłości to co jest dobre, a tylko złe poprawić.

Zielarstwo to nie jest arena, na której potykać się będą tacy czy inni przeciwnicy... nie barcowników nam trzeba, ale ludzi pracy. Gdy się zgłaszają, gdy są chętni, a legitymują się przeszłością, to imię dobra ogólnego nie należy ich pomijać.

Mgr. J. J.

Załatwić sprawę funduszu socjalnego
Dzieci są już na koloniach

W tegorocznej akcji letnich kolonii dziecięcych bierze udział 1.084.000 dzieci i młodzieży z całej Polski.

Opieka na wczasach dziecięcych w tym roku jest lepsza niż kiedykolwiek. Ministerstwo Oświaty zorganizowało specjalne kursy dla nauczycieli, wychowawców i studentów, którzy latem chcieli pracować na koloniach.

Środki materialne są bogate bo opierają się w tym roku po raz pierwszy na funduszu socjalnym. Ale właśnie formy rozprowadzania sum funduszu socjalnego w pewnych wypadkach są tak niewygodne, że nawet utrudniają organizowanie kolonii.

Co to jest fundusz socjalny?

Jest to suma wpłat wszystkich członków związków zawodowych na tzw. akcję socjalną. Do akcji tej między innymi zalicza się kolonie letnie dla dzieci pracowników.

Siedem związków zawodowych ma fundusze zebrane wspólnie i wspólnie prowadzi akcję socjalną. Są to: Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Samorządu Terytorialnego, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego, Związek Pracowników Skarbowych, Sądowych i Prokuratorskich, Zw. Służby Zdrowia oraz Pracowników Bankowych Kas Oszczędnościowych oraz Ubezpieczeniowych.

Osobny fundusz posiada każde Zjednoczenie Przemysłowe, Centralny Związek Spółdzielni i Związek Zawodowy Kolejarzy.

Fundusze innych instytucyj pozostają przy zakładach pracy.

Wielkie zakłady przemysłowe urządzają kolonie we własnym zakresie ale w małych przedsiębiorstwach występują poważne trudności natury formalnej. Bo jeśli na przykład szkoła urządza wczasy i bierze dzieci różnych instytucyj, musi ściągnąć sumy na pokrycie kosztów dla każdego dziecka z innego źródła. Procedura ta w wielu wypadkach paraliżuje akcję.

Celem rozładowania sygnalizowanych trudności C.R.Z.Z. wydała zalecenie podległym instancjom, które dla udostępnienia przytaczamy:

„Centralna Rada Związków Zawodowych poleca wszystkich ORZZ, PRZZ, Kołom Związkowym, Radom Zakładowym, aby dopilnowały natychmiastowego wyasygnowania z całorocznego kredytu funduszu akcji socjalnej przeznaczonego na opiekę nad matką i dzieckiem co najmniej 35 proc. na akcję wczasów letnich dla dzieci i młodzieży do lat 18-tu.

Jeżeli zakład nie prowadzi i nie zleca prowadzenia tej akcji innej instytucji społecznej należy kredyty przeznaczone na ten cel przekazać Powiatowej Komisji Wczasów Letnich dla dzieci i młodzieży przy Inspektoracie Szkolnym.

Nie dotyczy to zakładów pracy podległych ministerstwom powstałym z podziału Ministerstwa Przemysłu i Handlu". (R.)

Półtora tysiąca dzieci leczy się w Rabce

Największym zakładem leczniczym na terenie Rabki jest obecnie t. zw. „Zespół Sanatoriów" zorganizowany w czerwcu 1947 roku. „Zespół" rozporządza obecnie pięcioma sanatoriami obserwacyjnymi, ośmioma stałymi, trzema prewentoriami i jednym oddziałem izolacyjnym — razem ok. 1000 łóżek. W „Zespole" przebywają na kuracji wyłącznie dzieci W roku 1947 przebywało ich tutaj 999, w roku 1948—2.337 dzieci, a w roku bież. do tej pory leczyło się w Rabce 1556 dzieci. W.

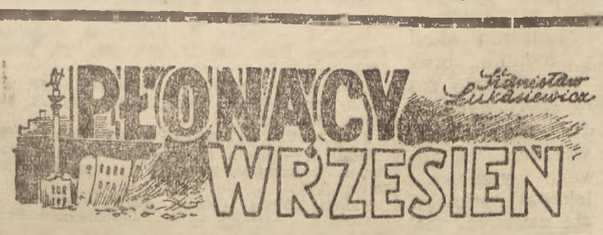

Powieść z roku 1939

(11)

W pewnym momencie stało się głośne, choć wieści te wtedy nie były dość jasne, iż Dobrzyniak należał jakoby do komunistycznej organizacji uczniowskiej. Jego ojciec, ślusarz z miejscowe fabryki cukru został w tym samym czasie aresztowany jako działacz P. K. P.

Ojciec przesiedział w więzieniu kilka miesięcy, nie zdołano mu udowodnić przynależności organizacyjnej, do fabryki jednak z powrotem go nie przyjęto i musiał utrzymywać siebie, żonę i małą córkę z pracy wyrobniczej.

Syn, Michał, uczeń wtedy szóstej klasy wyjechał z miasteczka. Nie pokazywał się przez dwa lata. Gdy Wikowski był już w starszej klasie, Dobrzyniak zaczął znowu przyjeżdżać do ojca. Miejscowa opinia przyzwyczaiła się już do niego jako do komunisty. Od czasu do czasu, szczególnie przed jakimś świętem robotniczym, policjanci taszczyli ceremonialnie starego Dobrzyniaka ulicą i osadzali w areszcie, należało to już niejako do miejscowych obrazków rodzajowych.

Wikowski spotkał się z Dobrzyniakiem w mieszkaniu kolegi Strzałło, coś ze dwa razy. Kolegę Strzałło i Dobrzyniaka zdawała się łączyć jedynie zwykła znajomość sąsiedzka.

Dobrzyniak wyglądał wtedy nienajgorzej. Był ubrany elegancko, po warszawsku, miał dobry humor, śmiał się, jego pełna twarz interesowała wyrazem ożywienia i inteligencji.

Strzałło przy tych spotkaniach stawiał wódkę, Dobrzyniak nie odmawiał się od picia. Wikowski pamiętał, iż wygłaszał on wtedy myśli, które zdumiewały ich śmiałością i oryginalnością, były one czymś najzupełniej przeciwnym w stosunku do tego co słyszeli w szkole i z czym zapoznawali się w szkolnej lekturze.

Potym znowu rozeszła się nagła wiadomość, że Dobrzyniak, utrzymujący ostatnio ojca i matkę głównie ze swojej pensji — został wyrzucony z posady za przynależność do partii komunistycznej. Siostra jego wyszła za mąż za pracownika tartaku, ale i ten podobno nie był zupełnie w porządku pod względem politycznym.

Znowu o Dobrzyniaku było przez jakiś czas głucho, podobno siedział w więzieniu. Wreszcie pokazał się znów w miasteczku, Witkowski był wtedy na uniwersytecie, ale dość często przesiadywał na wsi u ojca i wpadał do miasta. Spotkał Dobrzyniaka na ulicy. Był on blady, wymizerowany, jakiś nadto poważny, ruchy miał powolne, jak człowiek, który przeszedł chorobę, tchnął dziwną obcością i stanowczością. Odkłonił się Wikowskiemu uprzejmie i uśmiechnął się doń mile, jakby w nawiązaniu do czegoś wspólnego. Potem zdarzyło się Wikowskiemu widzieć jeszcze Dobrzyniaka przelotnie dwa, trzy razy w Warszawie również na ulicy. W okresie kiedy radykalizowały się jego zapatrywania, pragnął zbliżyć się do swego starszego kolegi gimnazjalnego, przedyskutować z nim wiele spraw, ale zbliżenie jakoś nie nastręczało się. Wikowski nie wiedział gdzie Dobrzyniak mieszkał, nie umiałby go odszukać, a w czasie przypadkowych spotkań tamten czynił się odrazu jakimś nieuchwytnym i starał się przebywanie w towarzystwie Wikowskiego i rozmowę z nim skrócić do minimum.

I teraz w wagonie Wikowski miał wielką ochotę wszcząć z Dobrzyniakiem pogawędkę na aktualne tematy, dowiedzieć się, co też on właśnie myśli o sytuacji, ale Dobrzyniak jakby go podejrzewał akurat o tego rodzaju zamiary dawał mu dość wyraźnie do zrozumienia, że nie ma ochoty na żadną taką rozmówkę, ani że nie jest skłonny do jakichś wynurzeń szczerych wypowiedzi, — o co prawdopodobnie będzie chodziło — wciskał się mocniej w róg wagonu, starał się nie spoglądać na Wikowskiego i ostentacyjnie zajęty był swoją książką.

W Modlinie oficerowie wysiedli, zrobiło się przestronniej, ale dopiero gdy minięto następną stację, Dobrzyniak odłożył na bok otwartą książkę, ale jakby tylko na chwilę, sięgnął do kieszeni i wydobył pudełko papierosów.

Oczy Wikowskiego spotkały się mimowoli z jego oczami, Dobrzyniak zdawał się sekundę wahać czy wziąć z pudełka papieros tylko dla siebie, i w rezultacie podsunął grzecznym ruchem pudełko najpierw Wikowskiemu.

— Dziękuję, ja właściwie nie palę — odrzekł ociągając się, ale wziął papierosa. Dobrzyniak nie odrzekł nic wyciągnął zapałki, sprawnym ruchem palacza sobie zapalił, ogień podał usłużnie towarzyszowi, zaciągnął się dymem z rozkoszą, z ulgą, dwie, trzy sekundy przytrzymywał dym w płucach, poczym wydmuchnął go z impetem. Niebieskawy, przejrzysty szlak rozciągnął się zaraz wzdłuż przedziału. Oczy Dobrzyniaka raczej pozbawione jakiegoś osobistego wyrazu, — zawierała się w nich tylko napięta uwaga, myśl intensywna — zabłysły teraz cieplejszą iskierką i spojrzał on nie tak już oschle na Wikowskiego.

— Odwiedził pan ojca, rodzinę? — pytał Wikowski grzecznie, i z niejaką nieśmiałością młodszego kolegi.

— Tak! — Dobrzyniak skłonił głowę, z namysłem począł strząsać popiół z papierosa do małej, żelaznej popielniczki, przytwierdzonej do ściany wagonu.

— Ja wracam z nad morza, byłem też kilka dni u swoich rodziców, trzeba odwiedzać najbliższych, bo przecież nie wiadomo co się może wkrótce zdarzyć! — powiedział znacząco i spojrzał bystro na Dobrzyniaka.

Przez twarz jego przemknęła jakaś myśl — ale nie rzekł nic. Wikowski niemrawo zamilkł, ale raptem pochylił się ruchem poufałym, dość obcesowym do towarzysza i odezwał się.

— Sądzi pan, wojna nieunikniona?

Dobrzyniak nie odpowiedział, minę miał jakby urażoną, zaciągnął się znowu dymem, wypuścił niebieski kłąb i rzekł chłodno.

— Raczej tak!

— No, a nasza sytuacja? Ciężka, tragiczna?

Dobrzyniak osłonił się dymem.

— Jest ciężka, ale nie jest jeszcze tragiczna. Trzeba robić wszystko, aby nie powstała sytuacja tragiczna! — powiedział szybko i z nagłą stanowczością w głosie.

Wikowski znowu zamilkł. Rozmowa nie zawiązywała się łatwo.

— Żeby się nie powtórzyła Czechosłowacja? — rzucił niby niedbale, na próbę.

— E. Czechosłowacja się nie powtórzy — mówił Dobrzyniak ze złośliwą powolnością — za drogo by kosztowało to tych, którzyby chcieli taką aferę przeprowadzić.

— A jakiego zła należałoby oczekiwać?

Towarzysz zgniótł papierosa w popielniczce. I zaczął mówić ostrożnie, jakby nie chciał wypowiedzieć wszystkich swoich myśli.

— Mogą powstać próby zawarcia zbyt daleko posuniętego kompromisu. Mogą być usiłowania zamącenia powszechnej opinii, mogą być przygotowania tej opinii wobec faktu dokonanego.

— A więc jakby pakt monachijski?

— Nie zupełnie tak. Ale jakaś ugoda z nowymi efektami politycznymi.

— Należałoby wtedy praktycznie przeciwdziałać temu urabianiu opinii! — Wikowski powiedział to raczej sądująco.

— Pewno, że należałoby przeciwdziałać! — roześmiał się pogodnie Dobrzyniak — wszyscy demokraci powinni na każdym kroku w sposób jaknajmocniejszy dawać wyraz nieprzejednanej postawy wobec tego grożącego konfliktu z Niemcami. Należy demonstrować zdecydowaną niechęć do jakiegokolwiek kompromisu z Hitlerem. Trzeba jaknajczęściej i z całą siłą ujawniać to, iż lud polski, i wszyscy ludzie postępowi nie zgodzą się na żadne ustępstwa w sprawie Gdańska i Pomorza.

Stracił teraz coś ze swojego dotychczasowego spokoju, twarz jego stała się szorstka, ostra. Wikowski przezwyciężając nieśmiałość i pewną niezręczność sytuacji, jął mówić trochę przymilnie.

— Już kilka razy przedtym chciałem porozmawiać z panem o wielu rzeczach, poinformować się u pana o wielu sprawach, nawiązać do dawnych rozmów u kolegi Strzałło, ale jakoś tak losy nie zetknęły nas bliżej ze sobą w Warszawie. Czy miałby pan ochotę w najbliższym czasie poświęcić mi kiedy trochę wolnych chwil? — Wikowski patrzył teraz na towarzysza oczami szczerymi, szeroko otwartymi.

Dobrzyniak odwrócony był do niego nieco bokiem i zdawał się obserwować przez okno mijane podwarszawskie wille, milczał, jakby nie dosłyszał pytania Wikowskiego.

— No teraz to na spotkanie nie ma ani zbyt wiele czasu, ani też nie ma odpowiednich okoliczności — odrzekł wreszcie łagodniej — przypominam sobie dobrze nasze dawne rozmowy u Strzałło. Pracuje pan gdzieś?

— Mam dorywcze zajęcie w Z. N. P.

— No to poznał pan tam pewnie Szu[illegible]?

(C. d. n.)

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Mieloch (Gwardia—Poznań) triumfuje w X motocyklowym Grand Prix Polski

St. Brun pierwszy w kat. 350 ccm

Rozegrany w Poznaniu jubileuszowy X wyścig motocyklowy o Wielką Nagrodę Polski wywołał olbrzymie zainteresowanie, gromadząc wzdłuż trasy dziesiątki tysięcy widzów. Obok najlepszych zawodników polskich na starcie stanęli trzej motocykliści czechosłowaccy Vitvar i Bubenicek w kategorii 500 ccm. i Kost Zd. w kat. 350 ccm. Grand Prix Polski zdobył Mieloch Jerzy (Gwardia-Pozn.) przed Dąbrowskim J. (PKM Ogniwo — W-wa) i Bubenickiem (CSR). Trzeba przyznać, że zwycięstwo Polaka jest dość szczęśliwe, bo prowadzący z dużą przewagą Czech Vitvar w 12-tym okrążeniu uległ poważnemu wypadkowi i odwieziony został do szpitala. W kat. 350 ccm. doskonale pojechał Brun St. (PKM Ogn. — W-wa), zdobywając bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce przed Kostem Zdenkiem (CSR) i Bębenkiem (Związkowiec — Krak.).

Warunki w jakich rozegrany został tegoroczny wyścig o Grand Prix Polski były b. ciężkie. Upał, kurz i trudna trasa z odcinkami o nawierzchni z walcowanego tłucznia, a nawet z „kocich łbów" na ul. Dąbrowskiego stały się przyczyną wielu defektów maszyn, które uniemożliwiły wielu zawodnikom nawiązanie normalnej walki.

Mieloch swój szczęśliwy sukces ma w dużej mierze do zawdzięczenia swemu mechanikowi Nagengastowi, który przerobił mu wyścigową maszynę AYS 350 ccm, wymieniając silnik „350" na Nortona 500 ccm.

Po wciągnięciu flag na maszt i odegraniu hymnów czechosłowackiego i polskiego rozpoczęto zawody wyścigiem dla maszyn sportowych do 250 ccm (5 okrążeń po 7,985 km). Od startu do mety prowadził zeszłoroczny mistrz Polski Milewski (Unia — Poznań), przed Wyporkiem (PKM — „Ogniwo" Warszawa) i Antkowiakiem (Stal — Poznań). W tej kolejności zawodnicy ukończyli wyścig.

Wyścig o „Grand Prix Polski" na rok 1949 zgromadził na starcie 12 zawodników w kat. ponad 350 ccm i 13-tu w kat. do 350 ccm. Trasa wynosiła 159,7 km. (20 okrążeń). Pierwsze wystartowały maszyny ponad 350 ccm, a w minutę później reszta maszyn.

Do 7-go okrążenia prowadził Vitvvar, — jadący na Nortonie 350 ccm. (Autoklub Praga), przed Żymirskim, Koprowskim Bubenickim, Markowskim, Dąbrowskim i Mielochem. W kategorii 350 ccm. prowadził Brun Stanisław (PKM W-wa) przed Kostem (CSR), Jankowskim (Ogn. — Byt.) i Bębenkiem (Związkowiec — Kraków). Na 9-tym okrążeniu Bubenicek i Koprowski mają defekty maszyn, obaj jednak kontynuują wyścig. Żymirski wycofał się dwa okrążenia później z powodu „gumy".

W 12-tym okrążeniu Vitvvar w al. Bułgarskiej zawadził kierownikiem o drzewo rozbijając siebie i maszynę.

Po wycofaniu się Vitvvara prowadzenie obejmuje Mieloch przed Dąbrowskim, Bubenickiem, Brunem, Kostą i Bębenkiem. W takiej kolejności zawodnicy przybywają na metę.

Według nieoficjalnych czasów 1) miejsce zajął Mieloch w czasie 1:20:59,1 godz., 2) Dąbrowski (PKM W-wa) 1:21:47, 3) Bubenicek (CSR) — 1:23:01.

W kategorii do 350 ccm. zwyciężył St. Brun (PKM W-wa) w czasie 1:23:02,6 godz., 2) Kost — (CSR) w czasie 1:24:30 8, 3) Bębenek (Zw. Kr.) 1:26:43,7.

Zaznaczyć należy, że pierwsi trzej w kategorii ponad 350 ccm. oraz dwaj pierwsi do 350 ccm. uzyskali czasy lepsze od zeszłorocznego zwycięzcy Bubenicka (1:26:40,7).

Nowy rekord ZSRR w rzucie młotem

Startujący poza konkursem na mistrzostwach lekkoatletycznych Moskwy, mistrz ZSRR w rzucie młotem Kanaki ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego w tej konkurencji wynikiem 57,86 m.

Dynamo mistrzem Moskwy w lekkoatletyce

Na stadionie „Dynamo" w Moskwie zakończyły się lekkoatletyczne mistrzostwa stolicy Związku Radzieckiego. W mistrzostwach brało udział ponad 900 zawodników i zawodniczek. Tytuł drużynowego mistrza Moskwy zdobyło „Dynamo".

Włochy — CSR 52 : 42 w lekkoatletyce kobiet

W Gotvaldowie rozegrano w niedzielę międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny kobiet Włochy — Czechosłowacja, zakończony zwycięstwem Włoszek 52:42 pkt.

Gabrych (Łódź) torowym mistrzem Polski na 50 km.

W Szczecinie rozegrano kolarskie mistrzostwa torowe Polski na dystansie 50 km. (125 okrążeń). Zwyciężył Gabrych (Łódź) w czasie 1:20:15,4 godz. przed Napierałą (Warszawa). Obaj ci zawodnicy uzyskali nad pozostałymi jedno okrążenie przewagi. Kapiak z powodu defektu gumy nie odegrał w wyścigu poważniejszej roli.

Po zawodach prezes PZKol Gołębiowski wręczył Gabrychowi mistrzowską koszulkę. Zwycięzca otrzymał ponadto puchar „Kuriera Szczecińskiego".

Lekkoatleci Zabrza zwyciężają w Katowicach

W Katowicach odbył się mecz lekkoatletyczny reprezentacyjnych zespołów miast: Katowic, Chorzowa, Sosnowca i Zabrza.

W ogólnej punktacji zwyciężyła reprezentacja Zabrza — 80 pkt. przed Chorzowem — 65,5 pkt., Katowicami — 52,5 pkt., Sosnowcem — 32 pkt.

Wyniki osiągnięto na ogół słabe. Na wyróżnienie zasługuje jedynie czas Nieroby 2:00,8 na 800 m., 140 cm. w skoku wzwyż nieznanej młodej zawodniczki Galusówny z Zabrza.

Tabela rozgrywek I Klasy Państwowej

	Nazwa klubu	pkt.	st. br.
1	Wisła	19	35 : 11
2	ZZK Poznań	17	39 : 22
3	Cracovia	17	28 : 18
4	Polonia (W.)	15	24 : 17
5	Górnik	12	20 : 20
6	ŁKS	12	25 : 28
7	AKS	12	22 : 28
8	Warta	11	17 : 15
9	Ruch	9	24 : 23
10	Lechia	8	20 : 36
11	Legia	8	17 : 28
12	Polonia (Byt.)	4	15 : 29

Sport naszych przodków

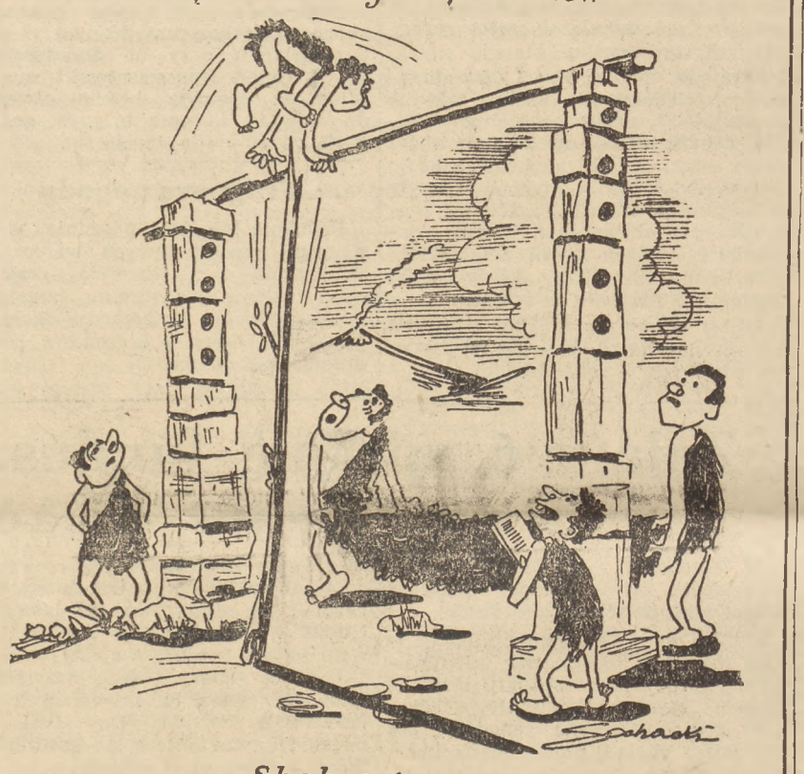

Skok o tyczce

Niedziela piłkarskich niespodzianek w rozgrywkach I Klasy Państwowej

Wznowione po prawie czterotygodniowej przerwie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Klasy Państwowej przyniosły, jak było do przewidzenia, wiele niespodzianek. Niepokonany dotychczas leader w tabeli ligowej Wisła — Gwardia przegrała w sobotę na boisku poznańskim z Kolejarzem 1:2 Zwycięstwo zespołu poznańskiego nie było przypadkiem, bo do przerwy Kolejarze prowadzili 1:0 mając więcej z gry. Druga drużyna Poznania Warta zremisowała szczęśliwie z Cracovią 1:1 w Krakowie. Polonia bytomska swą ostatnią pozycję w tabeli przypieczętowała porażką 0:3 ze swą imienniczką w Warszawie. Remisy 0:0 uzyskali w Łodzi Legia i ŁKS oraz w Bytomiu Szombierki i AKS. Ruch na własnym boisku wygrał z Lechią 2:0. Wszystkie meldunki „z placu bojów" ligowych donoszą o słabej formie drużyn. Okazuje się, że odpoczynek nie wpłynął dobrze na piłkarzy, bo nie chcieli oni wykorzystać swych wczasów na uczciwe przygotowanie się do dalszych walk ligowych.

POLONIA (W-wa)—POLONIA (Byt.) 3:0.

WARSZAWA. W pojedynku dwóch Polonii Polonia (W-wa) bije Polonię (Byt.) 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Świcarz — 2 i Popiołek. Sędziował Szczur ły czas spotkania więcej z gry, a w drugiej połowie prawie nie schodzili z boiska Legii. Wojskowym uratował punkt bramkarz Skromny, który był najlepszym zawodnikiem na boisku.

WARTA—CRACOVIA 1:1

KRAKÓW. Bramkę dla Warty zdobył Smólski, dla Cracovii — Bobula. Widzów ok. 10 tys.

Dzięki doskonałej postawie Krystkowiaka, Warta utrzymała zdobyte w 10-tej min. gry z wypadu prowadzenie, aż do 10-tej min. przed końcem. Wtedy to Bobula, przejąwszy podanie Różankowskiego zdobył głową wyrównującą bramkę.

ŁKS—LEGIA 0:0

ŁÓDŹ. ŁKS nie rozstrzygnął spotkania z warszawską Legią, uzyskując wynik remisowy 0:0. Widzów ok. 15 tys.

Gra ciekawa, stojąca na średnim poziomie. Gospodarze mieli przez ca-

SZOMBIERKI—AKS 0:0

BYTOM. „Górnik" (Szombierki) zremisował z chorzowskim AKS-em 0:0. Gra stała na słabym poziomie. W obu drużynach zawiodły zupełnie linie ofensywne. W 2 min. po przerwie Szombierki nie wykorzystały rzutu karnego, strzelanego przez Podeszwę.

RUCH—LECHIA 2:0 (0:0)

WIELKIE HAJDUKI. Ruch pokonał Lechię (Gdańsk) 2:0 (0:0). Obie bramki zdobył po przerwie Cieślik.

Ruch miał przez cały czas gry przewagę, ale jego atak zawodził w „murowanych" sytuacjach. Lechia grała bardzo ambitnie, mając najlepszą formację w obronie. W ataku gdańszczan wyróżnił się Gronowski.

Wioślarze BTW najlepsi w Polsce

Verey nadal niepokonany

Zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski rozegrane na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą, zakończyły się w niedzielę sukcesem wioślarzy BTW Związkowiec (Bydg.), którzy zdobyli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej. Jeszcze raz tytuł mistrzowski w jedynkach seniorów zdobył Verey (AZS Kraków), wygrywając ten bieg zdecydowanie i bez większego wysiłku w czasie 7:21 min. o 5 dług. łodzi przed kolegą klubowym Dezcso Csabą.

Wyniki ważniejszych biegów:

ósemki półwyścigowe do lat 18 — BTW (Bydgoszcz) 3:41 5, przed „Budowlanymi" (Płock);

czwórki kobiet: KW „Gopło" 4,33, przed BTW (Bydgoszcz);

jedynki kobiet — Wąsowicz (AZS Wrocław) 5:08,2, przed Błaszczykowi czówną (AZS Kraków);

ósemki młodszych — „Kolejarz" (Bydgoszcz) 5:54,9, przed KTW (Kalisz),

czwórki półwyścigowe — TW (Włocławek) 7:01, przed „Budowlanymi" (Toruń);

ósemki kobiet — BTW (Bydgoszcz) 3:57,6 przed „Związkowcem" (Warszawa);

czwórki wagi lekkiej — TW (Włocławek) 6:39, przed AZS (Poznań);

czwórki bez sternika — „Budowlani" (Płock) 6:18,2, przed „Kolejarzem" (Bydgoszcz);

ósemki — BTW (Bydgoszcz) 5:37,2, przed „Ogniwem" (Kalisz) 5:48,2.

Regatom przyglądało się ponad 4 tys. publiczności.

Wyścigi konne

Wyniki gonitw niedzielnych

„RUCH" PIERWSZY W WYŚCIGU PRZYJAŹNI CZECHSŁOWACKO - POLSKIEJ

Wyścig o nagrodę przyjaźni czechosłowacko - polskiej na dyst. 2.200 m. zakończył się triumfem naszych koni. Zwyciężył rozciągłym finiszem ogier „Ruch", dosiadany przez dżokeja Jednaszewskiego. Pierwsze miejsce Rucha jest tym cenniejsze, że osiągnięte przy najwyższej wadze w polu — 64 kg i złym starcie.

W połowie prostej walczyły trzy źrebce: Strumień — Rymanów—Ruch. Oba konie czeskie kończyły na ostatnich miejscach.

Są to oczywiście konie o wiele słabsze od pierwszego garnituru czeskiego, z którym zmierzy się nasza czołówka w Pradze na jesieni.

Gon. 1 — Arian (ż. Biesiadziński), 2) Sefer Pasza. Tot. 750 fr. 300, 300, porz. 990.
Gon. 2 — Valona (ż. Sach), Monte Casino. Tot. 1890 fr. 630, 420, porz. 6450.
Gon. 3 — Düna (ż. Falewicz), Poświst, Guanaco. Tot. 1560 fr. 450, 480, 450, porz. 2430.
Gon. 4 — Cynik (ż. Klamar), Dan (ż. Sach), Łeb w łeb. Tot. 750, 870, fr. 720, 930 porz. 4920, 5310.
Tripla: Valona, Düna, Cynik, Dan: 87480
Gon. 5 — Ruch (ż. Jednaszewski), Strumień, Rymanów. Tot. 600 fr. 420, 390, 450, porz. 1740.
Tripla: Düna, Cynik, Ruch: 16140.
Gon. 6 — Presja (ż. Jagodziński), Nivea. Tot. 1200 fr. 510, 450, porz. 2580.
Tripla: Cynik, Ruch, Presja: 37320.
Gon. 7 — Homel (j. Ziemiański), Azalia. Tot. 420 fr. 320, 420, porz. 1020.
Tripla: Ruch, Presja, Homel: 7200.
Gon. 8 — Good Bye (j. Ziemiański), Łepek. Tot. 630 fr. 360, 390, porz. 1050.
Tripla: Presja, Homel, Good Bye: 6720.
Gon. 9 — Izan (ż. Michalczyk), Parobek. Tot. 390 fr. 360, 960, porz. 7860.
Tripla: Homel, Good Bye, Izan: 1200.

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Złota 11 przy Marszałkowskiej Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 1

B-8397

Rozbudowa piłkarstwa polskiego tematem konferencji działaczy w PZPN

W PZPN odbyła się konferencja członków zarządu Związku, z prezesami okręgów i przewodniczącymi komisji sportowych, poświęcona aktualnym sprawom podniesienia poziomu polskiego piłkarstwa oraz przygotowania materiału do jesiennej narady organizacyjnej. Obrady miały za zadanie przedyskutowanie i omówienie planu pracy na najbliższą przyszłość oraz zakreślenie w ogólnych zarysach 6-letniego programu rozwoju i rozbudowy piłkarstwa w Polsce.

Plan pracy na najbliższą przyszłość dotyczy głównie dwóch zagadnień: pomocy materialnej dla zawodników, przez zwrot utraconych zarobków lub specjalne dotacje na dożywianie oraz utworzenia dwóch silnych ośrodków piłkarskich które, poprzez kluby I Ligi, byłyby bazą dla drużyny reprezentacyjnej.

Delegaci opowiedzieli się za koniecznością przyjścia z pomocą materialną piłkarzom i uskarżali się na brak opieki nad zawodnikami ze strony Zrzeszeń Sportowych oraz na niezrozumienie dla potrzeb sportu wyczynowego przez często niewykwalifikowanych działaczy Zrzeszeń. Odnośnie podniesienia poziomu piłkarzy kadry reprezentacyjnej postanowiono szczegółowo rozpatrzyć sprawę utworzenia dwóch silnych ośrodków piłkarskich, nad którymi całkowitą opiekę przejąłby PZPN.

Następnie zebrani przedyskutowali projekty 6-letniego planu rozwoju piłki nożnej w Polsce. Zebrani zgodnie podkreślili, że głównym zagadnieniem jest tu sprawa racjonalnego i planowego szkolenia juniorów oraz przygotowanie wykwalifikowanej kadry trenerów i instruktorów. Formę szkolenia należy uzgodnić i oprzeć na Zrzeszeniach i pionach sportowych oraz na okręgach i podokręgach piłkarskich.

W dotychczas prowadzonych pracach dał się zauważyć brak opieki nad juniorami ze strony klubów, co hamowało każdą, zakrojoną na szerszą skalę, akcję. W dyskusji przedstawiciele słabszych okręgów wskazali na szczególne trudności w swoich okręgach w przeprowadzeniu akcji szkoleniowej którą hamuje brak sprzętu, trenerów i odpowiednio rozbudowanych obiektów sportowych.

Jako podstawę dla racjonalnego szkolenia juniorów wskazano na konieczność podstawowego wyszkolenia gimnastycznego i lekkoatletycznego, którego brak daje się zauważyć nawet u większości graczy reprezentacyjnych.

Tarnovia znów remisuje w II-giej Lidze

Po wakacyjnych feriach ruszyli do boju piłkarze drugo-ligowi. Wyniki wszystkich spotkań i przebiegi meczy dowodzą, że wakacje odbiły się wyraźnie na formie zawodników i to w sposób niekorzystny.

Oto wyniki spotkań niedzielnych:

Grupa północna: W Siedlcach Ognisko zremisowało 1:1 (1:0) z Bzurą (Chodaków), w Krakowie Garbarnia pokonała Lubliniankę 2:1 (1:1), w Pabianicach PTC wygrało z Gwardią (Szczecin) 1:0 (1:0), w Radomiu Radomiak nie rozstrzygnął spotkania z Widzewem (Łódź) 1:1 (0:0), w Ostrowie Kolejarz pokonał niespodziewanie Pomorzanina (Toruń) 2:1 (1:0).

Grupa południowa: W Krakowie Chełmek urwał punkt mistrzowski liderowi grupy — Tarnovii 1:1 (1:0), w Częstochowie Skra uległa Górnikowi (Radlin) 2:3 (2:1), w Kielcach Gwardia oddała punkty Naprzodowi z Janowa, przegrywając 0:3 (0:1), w Przemyślu Polonia pokonała wrocławski Pafawag 1:0 (0:0), w Świdnicy Polonia wygrała nieznacznie z Baildonem 5:4 (3:2).

Stal (Sosnowiec) w finale rozgrywek o wejście do II Ligi

W decydującym spotkaniu o wejście do II Ligi w grupie II sosnowiecka Stal pokonała Ogniwo (Wrocław) 3:2 (1:2), zdobywając tym samym pierwsze miejsce w swej grupie.

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 13. W poniedziałki Muzeum zamknięte.
DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.
ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac pod Blachą): Wystawa: „Przeszłość Warszawy w dokumencie". Otwarta codziennie od 10 do 17.
SALA KONFERENCYJNA WARSZ. RADY ZW. ZAW. (ul. Nowy Zjazd 1, 4 p.) Wystawa prac Lei Grundig. Wystawa otwarta codziennie w godz. 9—18. Czynna do 10 sierpnia b. r. Wstęp wolny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.
KAMERALNY (Foksal 16): nieczynny.
MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Powódź".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 18 „Wesołe Kumoszki z Windsoru" W. Shakespeare'a.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.
NOWY (Puławska 39): nieczynny.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
SYRENA (Litewska 3): o godz. 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".
TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer": nieczynny.
TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" II część godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz i święta 13.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna" godz. 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30. sobota godz. 11.30, niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Złoty kluczyk" godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Sępy" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.
TĘCZA (Suzina 4): „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pocałunek na stadionie" godz. 19, 21. Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Tragiczny pościg", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.
„OCHOTA" (Grójecka 65): Przygoda na wakacjach" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19.
STOLICA (Narbutta): „Młoda Gwardia", część I, godz. 17, 19, 21.

radio

W dniu 9 sierpnia 1949 r. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

FALA 395,8 m. Ogólnop.

Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 12.00 Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00 12.04. Program na dziś: 6.55 na jutro.

5.20 Koncert dla świata pracy z Czechosłowacji. 6.15 6.40 7.15 8.10 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 8.05 Informator radiofonizacji. 8.35 „Daleko od Moskwy". 8.55 Informacje. 9.00 Przerwa. 12.00 Dla wsi. 12.50 Melodie ludowe. 13.20 PCK. 13.35 Muzyka. 14.00 Dla chorych. 14.15 Utwory skrzypcowe. 14.35 Arie operowe kompozytorów francuskich. 14.50 Muzyka popularna.

FALA WRC — 1339,3 m.

Program na dziś: 15.25, na jutro 23.50. Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00

15.30 Dla dzieci. 15.50 „Mówią książki". 16.00 Pogadanka. 16.20 Kompozytor Tygodnia: Głazunow. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 S. P. 18.15 Muzyka. 18.30 „Z życia Węgier". 19.15 „Na muzycznej fali". 19.45 „Opowieść o Chopinie". 20.00 Fragmenty z op. „Poławiacze pereł" — Bizeta. 21.40 Muzyka taneczna. 22.25 Muzyka kameralna. 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Najpiękniejsze fragmenty z op. „Pajace" — Leoncavallo. 24.00 Koniec audycji.

PROGRAM WŁASNY WARSZAWY na fali 398,5 m.

Program na dziś 16.25, na jutro 23.10 Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00. Wszechnica 21.40.

16.50 Muzyka taneczna. 17.15 „Śpiew podziemi". 17.30 Utwory skrzypcowe kompozytorów rosyjskich. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert symfoniczny muzyki rosyjskiej. 20.00 Muzyka rozrywkowa. 20.40 „Złoty wieniec". 21.20 Utwory fortepianowe. 22.20 Muzyka popularna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1
Warszawa, Wspólna 10
zaangażuje natychmiast
rutynowanych finansistów i rutynowane maszynistki.
Zgłaszać się: Wspólna 10 — III piętro, pokój 21 Kr 1209-0

Lubuska Fabryka Zgrzeblarek Bawełnianych W ZIELONEJ GÓRZE, UL. DĄBROWSKIEGO 26
PRZYJMIE OD ZARAZ:
INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW I TECHNIKÓW NA STANOWISKA:
1 SZEFA BIURA FABRYKACJI
1 SZEFA KONTROLI OSTATECZNEJ
1 KIEROWNIKA BIURA KONSTRUKCYJNEGO
1 ASYSTENTA WARSZTATOWEGO
2 KONSTRUKTORÓW na przyrządy i pomoce warsztatowe
3 MONTERÓW NA MONTAŻ
2 WYTACZARZY
1 HEBLARZA
1 ŚLUSARZA NARZĘDZIOWEGO
oraz KIEROWNIKA BIURA PŁACY I PRACY.
Uposażenie według umowy zbiorowej dla Przemysłu Metalowego. Mieszkania zapewnione. Podania i życiorysy kierować do Wydziału Personalnego. K 1212-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebni są nauczyciele do: języka polskiego, matematyki, fizyki, biologii, chemii. Podania należy wnosić do Dyrekcji P. Liceum Pedagogicznego w Kamieniu Pom., koło Szczecina. Kr 1208-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono legitymację Eugeniusza Majewskiego Zw. Zaw. Przemysłu Poligraficznego. 228-1

Zgubiono kartę RKU Grodzisk, książeczkę S.P., legitymację szkolną. Godlewski Marian. 226-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną RKU Garwolin. Wróbel Wacław. 227-1